

---

ARTYKUŁY

---

WOJCIECH SKÓRA

ORCID: 0000-0003-4940-1086

Akademia Pomorska w Słupsku

wojciech.skora@apsl.edu.pl

## Kto spalił Słupsk w marcu 1945 roku? Przypadek pomorskiego miasta zajmowanego przez Armię Czerwoną

Miasto czeka. Jeszcze całe,  
Nietknięte jeszcze pożarem,  
Czeka w strachu na swój los.  
Domy ciemne. Niemcy w trwodze  
Nasłuchują kroków, stukań:  
Pójdą dalej? Wejdą tutaj?  
Rośnie strach i rośnie luna,  
Noc jak dzień...

Aleksander Sołżenicyn, *Pruskie noce*  
(poemat)

Słowa kluczowe: Sowietci, Armia Czerwona, Pomorze, pożary miast, Słupsk, ziomkostwo

Keywords: The Soviets, Red Army, Pomerania, town fires, Słupsk, landsmannschaft

### Dotychczasowy dyskurs o pożarze Słupska

Niebroniony przez Niemców Słupsk poniósł podczas wojny duże straty. Zmieniły one na zawsze charakter miasta, które ze względu na urokliwość nazywano „małym Paryżem” (Klein Paris)<sup>1</sup>. Obecnie w centrum jest blokowe osiedle

---

<sup>1</sup> Z określeniem tym nie zgadzali się niektórzy niemieccy słupszczanie, budziło ono emocje, ale na pewno było używane. Jak się wydaje – przez elity, które widziały prawdziwy Paryż, być może

mieszkaniowe, a po ładnych uliczkach, którymi jeździły tramwaje, pozostały nie-liczne ślady. Mieszkańcy – dawni i nowi, Niemcy i Polacy – od kilkudziesięciu lat zadają pytanie – kto zawinił, skoro walk nie było? Czy było tak, jak zapisał Sołżenicyn, wspominając walki czerwonarmistów (i swoje) w Prusach Wschodnich „Od pożaru do pożaru, Pośród łun przez cały czas”<sup>2</sup>?

W 1944 roku ogólna kubatura budynków Słupska wynosiła 6,2 mln m<sup>3</sup>. Siedem lat później obliczenia wykazały, że zmalała do 4 mln m<sup>3</sup>. Miasto utraciło więc ponad 30% objętości budynków<sup>3</sup>. W *Historii Słupska* pod redakcją Stanisława Gierszewskiego – do dzisiaj podstawowej syntezie dziejów miasta – napisano, że Słupsk został zniszczony w marcu 1945 roku w około 25–30% w wyniku walk czerwonarmistów z Niemcami; boje te opisano. W okresie PRL w tle tych nieprawdziwych stwierdzeń istniała „historia szeptana”, przekazywana z ust do ust, poza oficjalnym, zdominowanym przez państwo obiegiem informacji. W jej wykładni to Sowieci podpalili niebroniony Słupsk kilkanaście godzin po zajęciu miasta. Wniosek ten wyprowadzano ze wspomnień Niemców, polskich pionierów Słupska oraz historiografii zachodnioniemieckiej. Od upadku komunizmu wersja „szeptana”, coraz dokładniej opisana i uzasadniona, została powszechnie przyjęta. Akceptowano ją z goryczą, bo Słupsk, uchodzący za jedno z ładniejszych miast pomorskich, „mógł ocaleć”, jego zniszczeń nie uzasadniały działania wojenne. Kładziono to na karb „zdziczenia Sowietów”.

Obecnie, w powszechnym osądzie słupszczan, miasto w 1945 roku spalili czerwonarmiści. Często słyszy się i czyta, że zrobili to – przenosząc dyskurs na płaszczyznę narodową – Rosjanie<sup>4</sup>. Tak też twierdzi wielu Niemców, i to nie tylko we wspomnieniach, ale i w powstałych na ich podstawie opracowaniach naukowych. W wydany niedawno, pięknym i starannie opracowanym albumie *Słupsk w dokumencie archiwalnym*, gdzie ukazane są niemal wszystkie niemieckie kamienice centrum miasta, padło podsumowujące zdanie: „W marcu

---

ze względu na układ ulic, których wiele nie przecinało się pod kątem prostym. Dyskusja na ten temat miała miejsce w kilku numerach czasopisma *Stolper Heimatblatt* w 1953 r.

<sup>2</sup> Aleksander Sołżenicyn, *Pruskie noce* (Warszawa: Ośrodek Karta, 2018), 12.

<sup>3</sup> Witold Łobacz, „Rozwój urbanistyczny Słupska (1945–1966)”, w: *Z najnowszych dziejów Słupska i ziemi słupskiej (1945–1965)*, red. Kazimierz Podoski (Poznań–Słupsk: Wydawnictwo Poznańskie, 1969), 160.

<sup>4</sup> Rosjanie byli dominującą, ale tylko jedną z wielu nacji w Armii Czerwonej.

1945 roku Armia Czerwona prawie w całości spaliła centrum miasta<sup>5</sup>. Podobnie uważają czołowi badacze dziejów Słupska – Zenon Romanow (w pionierskim polskim artykule na ten temat<sup>6</sup>) i Zygmunt Szultka<sup>7</sup>. I zapewne tak było, lecz przytoczona w tym tekście relacja wskazuje, że wydarzenia mogły mieć bardziej złożony przebieg, a sprawcy – inne od zakładanych motywacje.

W istocie polskie opinie o losach miasta po jego zdobyciu są powtórzeniem niektórych wspomnień niemieckich mieszkańców Słupska, a także podsumowań zawartych w opracowaniach Helmuta Lindenblatta<sup>8</sup> o Pomorzu w 1945 roku oraz Karla-Heinza Pagela<sup>9</sup> o dziejach Słupska (który wykorzystał te relacje). W przyjmowaniu tych wniosków odzwierciedla się odrzucenie tej części historiografii PRL, która zdejmowała z czerwonoarmistów winę za niszczenie miasta i nie wspominała o ich okrucieństwach wobec cywilnej ludności Słupska. Jak się wydaje (i paradoksalnie), istotą zmiany w narracji historycznej był stosunek do Sowietów i Rosjan. Jak słusznie podsumował Andrzej Sakson, w polskiej historiografii i świadomości społecznej „mit wyzwolenia zastąpiony został mitem zniewolenia”<sup>10</sup>. W takiej sytuacji odmienne twierdzenia stają się rodzajem wyzwania rzuconego potocznej świadomości.

---

<sup>5</sup> Artur Sikorski, Krzysztof Skrzypiec, Tomasz Urbaniak, „Rys historyczny”, w: *Słupsk w dokumencie archiwalnym*, red. Joanna Chojecka, Artur Sikorski, Krzysztof Skrzypiec, Tomasz Urbaniak (Koszalin: Archiwum Państwowe w Koszalinie, 2018), 18.

<sup>6</sup> Zenon Romanow, „Zajęcie Słupska przez Armię Czerwoną w 1945 roku”, w: *Życie dawnych Pomorzian*, red. Wojciech Łysiak, t. 1 (Bytów–Poznań: Wydawnictwo Eco, 2001).

<sup>7</sup> Prof. Z. Szultka dał temu wyraz podczas spotkania „Historyczny czwartek”, zorganizowanego 5 V 2018 r. w Baszcie Czarownicy w Słupsku (temat „Kto podpalił Słupsk?”). Uczestnikami imprezy byli również Zenon Romanow i W. Skóra (moderator Tomasz Częścik). W *Głosie Pomorza* z 20 VI 2020 r. ukazał się artykuł Wojciecha Frelichowskiego, w którym czytamy: „Według prof. dr. hab. Zygmunta Szultki, historyka przez wiele lata związanego z Akademią Pomorską w Słupsku, Rosjanie utworzyli z niemieckiej ludności cywilnej żywy łańcuch ludzi z bazy paliw przy ul. Paderewskiego do centrum miasta. Posłużył do przenoszenia wiader w benzyną, którą polewano budynki, a potem je podpalano. Tak oto zniszczono piękną zabudowę, którą teraz możemy podziwiać jedynie na starych zdjęciach”.

<sup>8</sup> Helmut Lindenblatt, *Pommern 1945. Eines der letzten Kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches* (Leer: Verlag Gerhard Rautenberg, 1993), 301.

<sup>9</sup> Karl-Heinz Pagel, *Stolp in Pommern – eine ostdeutsche Stadt. Ein Buch über unsere pommerische Heimat* (Lübeck: Heimatkreises Stolp/Eugen Radtke, 1977).

<sup>10</sup> Andrzej Sakson, „Wielki symbol polskiej kłęski, czyli uwagi o demitologizacji Ziem Odzyskanych i marginalizacji Ziem Zachodnich i Północnych”, w: „*Ziemie Odzyskane*”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, red. Emilia Kledzik, Maciej Michalski, Małgorzata Praczyk (Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza, 2018), 150.

W podobnych sprawach – gdzie występują dwie strony konfliktu, napastnik i ofiara – historyk powinien postępować na podobieństwo sędziego. Rozważyć należy relacje obu stron i poddać je krytyce. Idąc za napomnieniem Marcelego Handelsmana, „uczciwy badacz musi wysłuchać obu stron”<sup>11</sup>.

Problem z pożarem Słupska wynika z tego, że dotychczasowe wnioski wprowadzane są wyłącznie z niektórych niemieckich relacji<sup>12</sup>. Sowieckich dotychczas – poza oficjalnymi, propagandowymi – nie znamy. Sędzia nie może poprześć na zeznaniach tylko jednej strony, szczególnie, jeśli ofiara nie była w pełni „neutralna”. Sowieci nie byli w Słupsku napastnikami. To była armia odpierająca napaść, odpłacająca za wcześniejsze zbrodnie Niemców. Niemieccy mieszkańcy o tym wiedzieli. Każdy prawnik wie, że jeżeli ofiara sprowokuje atak, jej relacje z przebiegu wydarzenia mogą być stronnicze. Wiadomo jednak również, że winowajca (a Sowieci palący, grabiący, gwałcący i mordujący ludność cywilną są obecnie tak postrzegani) często kłamie lub milczy o swoich przewinach.

Przyjęcie bez zastrzeżeń „niemieckiej narracji” w sprawie zdobycia Słupska stwarza niebezpieczeństwo bezwiednego opowiedzenia się po jednej ze stron konfliktu. A konflikt niemiecko-sowiecki bez wątpienia był głównym składnikiem rzeczywistości Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej podczas II wojny światowej. Paradoksalnie, sowieckie okrucieństwa wobec ludności cywilnej na wschodzie Rzeszy lat 1944/45 były dla propagandy nazistowskiej wygodnym tworzywem. Mobilizowały walczących Niemców i potwierdzały słuszność oporu za wszelką cenę, do końca. Ku temu też zmierzał Hitler w rozkazie z 19 marca 1945 roku, nakazującym stosowanie polityki „spalonej niemieckiej ziemi” wobec wkraczających Sowietów. Na terenach zajmowanych przez aliantów należało niszczyć linie komunikacyjne, mosty, fabryki itp., by aprowizacja wojsk i normalne

---

<sup>11</sup> Cyt. za: Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania* (Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal, 2020), 15. Tytułem refleksji metodologicznej trzeba jednak dodać, że Leszczyński stwierdził przed tym cytatem: „Autor tej książki zawsze stoi po stronie słabszych i stara się im oddać głos” (tamże). Postawa szlachetna, ale daleka od dewizy historyków *sine ira et studio*. I lokująca badacza raczej po stronie adwokata lub prokuratora, lecz nie sędziego, ten bowiem nie powinien trzymać żadnej strony.

<sup>12</sup> Polski robotnik przymusowy Hieronim Marciniak również wspominał o podpaleniu przez Sowietów, jednak jego relacja złożona w PTH wyraźnie wskazuje, że noc podpażeń przesiedział w piwnicy i później również jej nie opuszczał, ze strachu przed Sowietami. Wnioskowanie mogło być więc proste: walk o Słupsk nie było, miasto było niezniszczone przed ich wkroczeniem, wkroczyli i spłonęło – a więc to oni podpalili. To jednak może być tylko część prawdy.

życie cywilne było tam niemożliwe<sup>13</sup>. Dzień po zajęciu Słupska przez Sowieców minister propagandy Niemiec, Joseph Goebbels stwierdził „Nasze dywizje pójda w bój jak na mszę świętą. Chwytajac za broń lub wchodzac do czołgów mamy przed oczyma zamordowane dzieci i zgwałcone kobiety. W naszych sercach rodzi się pragnienie zemsty i gniew, które pomogą nam pokonać wroga”<sup>14</sup>. Takie podejście miało znaczenie również dla powojennej niemieckiej narracji historycznej (ale i politycznej). Niemcy mogli stwierdzić: „tak, dokonaliśmy rzeczy strasznych na wschodzie, to niewybaczalne, ale również nasi wrogowie je popełnili”. Ponieważ obie strony robiły to samo, można było zrelatywizować nazistowskie zbrodnie, traciły one jaskrawość wynikającą z monopolu. Takie ujęcie łagodziło nie tylko oskarżenia wobec Niemców, ale i poprawiało samoocenę: „jeśli byliśmy narodem bestii, to wszyscy okazali się bestiami” (dodawano wytłumaczenie: „to była wojna”, *das war Krieg*).

Status ofiary straszliwych wydarzeń łagodzi oskarżenia, dlatego narracja o „wyłącznie sowieckim spaleniu Słupska” mogła być dla Niemców wygodnym elementem całokształtu oskarżenia Sowieców o bestialstwo (w dużej mierze zresztą prawdziwego). Oczywiście, nie w 1945 roku, ale wspomnienia Niemców – słupszczan, pochodzą głównie z lat 50., czyli apogeum zimnej wojny. Weszły one w skład ok. 30 tys. relacji Niemców „wypędzonych”, zebranych w archiwum (*Ost-Dokumentation* w Bundesarchiv Bayreuth). Drukowano je też w *Stolper Heimatblatt*, powojennym czasopiśmie niemieckich słupszczan, a później w *Dokumentacji wypędzenia* (*Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*). Było to już po procesie norymberskim i ujawnieniu ogromu zbrodni nazistowskich. Niemcy czuli się winni. Sowieci byli też wówczas głównym wrogiem Zachodu, państwem totalitarnym i represyjnym, co kontrastowało z budowaną w Niemczech zachodnich demokracją. Dawni przeciwnicy z frontu zachodniego byli sojusznikami, wcześniejszy sojusznik wschodni – śmiertelnym wrogiem. Relacje pisane w takim klimacie należy traktować z krytycyzmem,

---

<sup>13</sup> Rozporządzenie Hitlera nazywane „rozkazem Nerona” (*Nerobefehl*, przez analogię do cesarza, który polecił spalić Rzym) zostało wydane 11 dni po zajęciu Słupska. Nosiło kryptonim „spalona ziemia” (*Verbrannte Erde*). Kanclerz Niemiec polecił wówczas zniszczyć w kraju wszystko, co przeciwnik mógłby wykorzystać do walki. W kontekście wojny totalnej, angażującej niemal wszystkie siły państwa i społeczeństwa, oznaczało to niemal całkowite zniszczenie, zwłaszcza infrastruktury przemysłowej, energetycznej i transportowej, Janusz Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej* (Poznań: Instytut Zachodni, 1966), 346.

<sup>14</sup> Cyt. za: Leszek Adamkiewicz, *Dymy nad Gdańskiem. Agonia Prus Zachodnich* (Zakrzewo: Replika, 2013), 233.

zwłaszcza, jeśli mają być jedynym źródłem do opisu wydarzeń. Rzecz jasna, krytycyzm nie oznacza niewiary w ich treść, a jedynie konieczność skonfrontowania z innymi źródłami. Każdy historyk zawodowy wie, że krytyka wewnętrzna źródła to w dużej mierze badanie wiarygodności jego autora.

Bez wątpienia część zniszczeń niemieckich miejscowości należy przypisać rozpasaniu czerwonoarmistów, rozpalonych propagandą budującą nienawiść do Niemców i wskazującą na ich bogactwo, jako efekt „zrabowania całego świata”. Wśród milionów czerwonoarmistów z pewnością była dość liczna grupa tych, którzy – jak opisał to major Lew Kopielew, skazany w 1945 roku na 10 lat łagru – podpalali „dla draki”<sup>15</sup>.

Wydaje się, że opisując niszczenie przez Sowietów miast niemieckich zbyt łatwo sięga się po określenia „barbarzyństwo” i „zdziczenie”. W poszukiwaniu przyczyn pomija się konteksty. A warto pamiętać, że lotnictwo Wielkiej Brytanii i USA zniszczyło więcej niemieckich budynków i zabiło zapewne więcej niemieckich cywilów niż Sowietci na wschodzie Rzeszy. W bombardowaniach samych tylko Niemiec alianci zniszczyli 654 tys. budynków, znacznie uszkodzono ponad 4 mln; śmierć poniosło ponad 600 tys. osób. Rząd Churchilla nakazywał bombardowania nie tylko infrastruktury wojskowej, ale by złamać morale narodu niemieckiego (tzw. *moral bombing*)<sup>16</sup>. Dlaczego zachowania Sowietów nie tłumaczyć podobnie? Niemcy stawiali na wschodzie znacznie bardziej zacięty opór, więc złamanie ich morale poprzez groźbę pochodu można uznać za racjonalne z punktu widzenia dowództwa Armii Czerwonej.

Sowieckie dokumenty i wspomnienia dopiero są poznawane; wymaga to jeszcze czasu. Od razu należy odrzucić oficjalne enuncjacje prasowe i idące za nimi podsumowania historyków ZSRS. W czasopiśmie *Czerwona Gwiazda* z 10 marca 1945 roku<sup>17</sup> w sposób całkowicie niemal bałamutny opisano zdobycie

---

<sup>15</sup> Lew Kopelew, *Aufbewahren für alle Zeit! Aus Ostpreußen in russische Straflager. Ein Sowjetmajor im Widerstand* (Hamburg: Verlag Hoffmann und Campe, 1976), 79. Autor tej książki w transkrypcji polskiej to Lew Kopielew, zaś w angielskiej – Lew Kopelev (jako autor *No Jail for Thought*, Londyn 1977). Trzeba o tym wspomnieć, gdyż z niezrozumiałych powodów w polskim tłumaczeniu książki Catherine Merridale (*Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, Poznań: Rebis, 2007), jest on wymieniany jako Lew Kopieliow. Oryginały zapis nazwiska: Лев Зиновьевич Копелев (1912–1997).

<sup>16</sup> Jörg Friedrich, *Pożoga. Bombardowanie Niemiec w latach 1940–1945* (Warszawa: MDI Books, 2011).

<sup>17</sup> *Красная звезда (Krasnaja Zwiezda)*, 10.03.1945, 58. Była to relacja korespondenta II Frontu Białoruskiego kpt. M. Makuchina (М. Макухин).

Słupska. Warto ten fragment przytoczyć, by unaocznić głębokość zafałszowania propagandy Armii Czerwonej:

Słupsk obejmuje dość duży obszar. Wzdłuż rzeki, która przecina miasto na dwie części, ciągną się wąskie uliczki, zabudowane wielopiętrowymi budynkami, od których odchodzą w różnych kierunkach kręte alejki. Walka w takim mieście jest trudna. Ponadto Niemcy ustawili barykady na wielu ulicach, blokując je wagonami tramwajowymi, skrzyniami i workami z piaskiem. W domach położonych przy barykadach rozlokowały się grupy żołnierzy z bronią maszynową i granatami.

Nic jednak nie uratowało Niemców przed klęską. Po silnym ataku artyleryjskim nasza piechota i czołgi rzuciły się do ataku. Ciężkie wozy bojowe niszczyły umocnienia przeciwnika. Do hitlerowców ukrytych w budynkach oddano bezpośrednie strzały z broni palnej. Bojownicy grup szturmowych przedostawali się do budynków i niszczyli ich zgrupowania. Stopniowo blok po bloku przechodził w ręce żołnierzy radzieckich. Do końca dnia oddziały sowieckie całkowicie opanowały Stolp. W mieście zdobyto wspaniałe łupy.

Dodajmy, że według relacji niemieckich, wspomnień polskich robotników przymusowych, a także dzienników bojowych oddziałów Armii Czerwonej wkraczających do Słupska rankiem 8 marca 1945 roku miasto było niebronione, bez oddziałów Wehrmachtu i zostało zajęte bez poważniejszych incydentów. Rzeczywisty opis wydarzeń zawierają dzienniki działań bojowych Armii Czerwonej przechowywane w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku pod Moskwą. Jest wśród nich dziennik 1072. Pułku z 313. Dywizji Strzelców, wchodzącej w skład 2. Frontu Białoruskiego. Był to pierwszy oddział, którego części weszły do Słupska. Czytamy tam<sup>18</sup>:

O 22:00 7.03.[19]45 6. Kompania Strzelców ruszyła naprzód i zajęła przedmieścia Słupska, miejscowość Kobylnica. Pluton pieszego zwiadu o 0:30 ulokowano na czołgu oddziału rozpoznawczego 18. Brygady Pancерnej, w celu rozpoznania sił i środków broniącego miasto przeciwnika z południowej strony. Czołgi dotarły do południowej granicy miasta nie napotykając oporu, ale nie mogły wejść do miasta z powodu istniejących zapór przeciwczołgowych [budowali je robotnicy przymusowi na rozkaz Niemców na ul. Poznańskiej]. Pluton pieszego zwiadu zszedł z czołgu i wchodząc do miasta stwierdził, że wojska przeciwnika pośpiesznie odchodzą w kierunku wschodnim [na Lębork i Gdańsk].

<sup>18</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, zespół 7742, inwentarz 62016, sprawa 11, Dziennik operacji wojskowych 1072 Pułku Piechoty. Autor dziękuje Dariuszowi Zajacowi za pomoc w tłumaczeniu tego tekstu.

O 7:00 rano, po otrzymaniu bojowego zadania, pułk obszedł miasto od wschodu i rozpoczął pościg za odchodzącym przeciwnikiem, przy tym w ciągu dnia zajął miejscowości Krępa Słupska, Płaszewko, Kusowo, Głobino, Wieszyno, Stanięcino, Redzikowo, lotnisko<sup>19</sup>, Jezierzycze, Grąsino, Rogawica, Bięcino, Świecichowo, Wiatrowo.

W dzienniku bojowym sowieckiego 239 Pułku Piechoty, który wkroczył do Słupska rankiem 8 marca, nie wspomniano o walkach o miasto. Jest tylko zapis o wyzwoleniu obozu robotników przymusowych skupiającego ok. 500 osadzonych<sup>20</sup> i o niewielkiej potyczce na wschód od Słupska, w okolicy lotniska Redzikowo, gdzie:

wróg przygotował zasadzkę w postaci grupy z automatami, ze wsparciem 5 dział samobieżnych. Wysłany zwiad z 1. Dywizji Strzelców na czas zorientował się w sytuacji i dostrzegł przeciwnika. Batalion z marszu, przy pomocy dział zaatakował z boków i zmusił do ucieczki. Przy tym zabito do 30 żołnierzy i oficerów wroga, 3 samochody, wzięto 18 jeńców oraz lotnisko z 7 samolotami<sup>21</sup>.

W samym Słupsku walk nie odnotowano.

Wersje komunistycznej propagandy i dzienników bojowych Armii Czerwonej były więc całkowicie odmienne, ale w obu nie wspomniano o pożarze miasta. Co rzeczywiście wydarzyło się w Słupsku w dniach 8–12 marca 1945 roku? Kto przyczynił się do spalenia miasta? Okryta niedawno relacja wskazuje, że prawda była bardziej złożona<sup>22</sup>.

### Przebieg wydarzeń w Słupsku w marcu 1945 roku

Hipoteza postawiona w tym artykule, po uwzględnieniu wspomnianej relacji niemieckiej, jest następująca: Słupsk zaczął płonąć nocą 7/8 marca w wyniku niemieckiego wysadzenia mostów, jeszcze przed wkroczeniem Sowietów. Niemcy zastawili w Słupsku pułapkę na czerwonoarmistów w kamienicach Starego

<sup>19</sup> Chodziło o położone na wschód od Słupska lotnisko Stolp-Reitz, którego budowę rozpoczęto w 1936 r., obecnie zlikwidowane i zajmowane przez bazę wojskową USA (tarcza antyrakietowa). Zob. Mateusz Kabatek, *Lotnictwo w Słupsku 1912–1945* (Słupsk: Stratus, 2016), 52.

<sup>20</sup> Zapewne chodziło o obóz na ul. Kozielnickiego, do dzisiaj w żaden sposób nieupamiętniony.

<sup>21</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, zespół 6705, inwentarz 123215, sprawa 11, Dziennik operacji wojskowych 239 Pułku Piechoty.

<sup>22</sup> Autor dziękuje Tomaszowi Urbaniakowi za zwrócenie uwagi na relację Mety Dähling.



Rynku (Markt Platz). Wieczorem 8 marca, gdy Sowieci byli w mieście już kilkanaście godzin, nastąpił wybuch niemieckich materiałów wojskowych na Starym Rynku. Nie wiadomo z jakiej przyczyny, ale prawdopodobna jest detonacja dokonana przez Niemców. W wyniku wybuchu nastąpiły dalsze pożary, a następnie Sowieci przystąpili do systematycznych podpaleń, z zemsty, lub aby detonować kolejne możliwe pułapki i zdusić możliwy opór. Metodyczność podpaleń i zaangażowanie całych pododdziałów wskazuje jednak na drugi motyw. Zniszczeń dopełniły przemarsze przez miasto 1 Gwardyjskiej Armii Pancernej Armii Czerwonej, idącej z Koszalina do Gdańska. Jeśli hipoteza ta jest prawdziwa, za spalenie centrum miasta odpowiedzialiby i Niemcy, i Sowieci, w trudnej do ustalenia proporcji. Destrukcyjną rolę w tym odegrał jednak Niemcy.

Na pewno problem ten należy przebadać od podstaw. W obydwu polskich syntezach dziejów Słupska, z 1981 (pod red. Stanisława Gierszewskiego) i z 1986 roku opisano nieistniejące walki w mieście i im przypisano zniszczenia<sup>23</sup>. Ówczesna cenzura PRL nie zaakceptowałaby innej interpretacji. Ale też i Niemcy, zwłaszcza środowiska „wypędzonych” mieli specyficzne spojrzenie, zbudowane na poczuciu krzywdy, nierzadko bezkrytyczne wobec uczynków swoich rodaków i Trzeciej Rzeszy. Dokładna analiza wspomnień osób przebywających wówczas w Słupsku prowadzi jednak do wniosków odległych od prostego wniosku – Sowieci w marcu 1945 roku spalili miasto.

W lutym 1945 roku Słupsk nie był już spokojnym pomorskim miastem. Dwukrotnie większa liczba ludności wypełniała mieszkania i niemal wszystkie wolne sale publiczne. Przez miasto przemierzały się też różnorakie wojska: oddziały niemieckie z Norwegii, kawaleria węgierska i niedobitki rosyjskich oddziałów pomocniczych Wehrmachtu, nazywane potocznie Armią Własowa. Wypełnione koszary Mackensena na obecnej ul. Bohaterów Westerplatte dość często opuszczał szary autobus wypełniony żołnierzami. Jedni byli uzbrojeni i w hełmach, drudzy tylko w czapkach. Jechali w kierunku strzelnicy wojskowej w Lasku Południowym, gdzie następowały egzekucje żołnierzy skazanych za tchórzostwo lub dezercję. 1 marca na dziedzińcu kościelnym przy Podgórnej (Bergstrasse), na ustawionej tam szubienicy, powieszono niemieckiego urzędnika

---

<sup>23</sup> Stanisław Gierszewski, red., *Historia Słupska* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1981); Józef Lindmajer, red. *Dzieje Słupska* (Słupsk: Polskie Towarzystwo Historyczne, 1986). Ustalenia w tych dwóch syntezach były powtórzeniem opisów walk o miasto z opracowania: Kazimierz Podoski, red., *Z najnowszych dziejów Słupska i ziemi słupskiej 1945–1965* (Poznań–Słupsk: Wydawnictwo Poznańskie, 1969).

sądowego. Tabliczka na piersi informowała, że śmierć była karą za pomaganie wrogom Niemiec<sup>24</sup>.



Rycina 1. Fragment niemieckiego planu Słupska z 1933 roku (w centrum – Stary Rynek, Markt-Platz, epicentrum pożaru z marca 1945 r.; widoczne trzy mosty na Słupi wysadzone przez Niemców 7/8 III 1945 r.), zbiory Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej

<sup>24</sup> Wspomnienie Martina Rohde, *Stolper Heimatblatt* 2 (1953): 20–23.

Podsumujmy jednak fakty niepodlegające wątpliwości, potwierdzone przez historiografię niemiecką:

1. Słupsk 3 marca 1945 roku był siedzibą stacjonowania dowództwa LV Korpusu Armijnego Wehrmachtu. Wcześniej miasto było przygotowywane do obrony, budowano zapory i umocnienia, ale od strony wschodniej, skąd spodziewano się ataku Armii Czerwonej.
2. Niedawno mianowany komendant wojskowy Słupska (Kampfkommandant von Stolp), płk Diether-Dennies von Kleist<sup>25</sup> – zawodowy oficer i miłośnik archeologii – 4 marca 1945 roku – otrzymał rozkaz odwołujący go ze stanowiska. Jego nowym zadaniem było gromadzenie rezerw dla 2. Armii. Zastąpił go mjr Georg Jass<sup>26</sup>, dowódca zapasowego oddziału kawalerii. Czy było to równoznaczne z decyzją o oddaniu Słupska bez walki – nie wiadomo<sup>27</sup>. Jednak tego dnia (4 marca, niedziela) rozpoczęto ewakuację rodzin członków NSDAP<sup>28</sup>. Wokół Słupska nie rozlokowano żadnych jednostek artylerii czy wojsk pancernych 2. Armii, zdolnych stawiać opór Sowiecom. Z miasta wycofano też sztab LV Korpusu i podlegające mu oddziały, przenosząc je do Lęborka<sup>29</sup>.
3. Oddziały sowieckie 5 marca dotarły nad Bałtyk pod Kołobrzegiem. Niemiecka 2. Armia znalazła się w okrążeniu, głównym ośrodkiem jej obrony

---

<sup>25</sup> Kleist (1890–1971) już od 1943 r. był kluczowym wojskowym w Słupsku, komendantem garnizonu (Kommandeur des Wehrbezirkskommandos und Standortältester von Stolp). Po opuszczeniu miasta 7 marca udało mu się ewakuować przez Hel i Świnoujście do Lubeki. Obóz jeniecki pod Ostendą opuścił w 1946 r. Podjął pracę w Państwowym Urzędzie Ochrony Zabytków Prehistorycznych. Opublikował kilka prac z zakresu archeologii, w tym związanych z ukochanym przez niego Sławmem. Jego żonie (wzięli ślub w Słupsku 25 I 1945 r.) również udało się wyjechać do Niemiec Zachodnich. Mieszkali w Getyndze.

<sup>26</sup> Ur. 1909 r. w Gąbinie, pow. słupski, zm. 1989 r. w Hamburgu. Pagel (*Stolp*, 283) podaje, że zmiana na stanowisku dowodzenia w Słupsku wynikała z grypy Kleista. Jednocześnie jednak otrzymał on poważniejsze – z punktu widzenia Wehrmachtu – stanowisko: gromadzenie rezerw ludzkich i materiałowych dla 2. Armii.

<sup>27</sup> Helmut Lindenblatt (*Pommern*, 298–299) przytoczył w swoim opracowaniu o Pomorzu w 1945 r. rozmowę z adiutantem płk. Kleista, mjr. Wagnerem, który 7 marca miał powiedzieć, że wojska w Słupsku mają rozkaz ewakuować ludność cywilną i bronić miasta „do ostatniego człowieka”. Następnie Lindenblatt podaje, że tego dnia miasto było całkowicie bez wojska. Albo więc oficerowie niemieccy nie wykonali rozkazu (co wątpliwe, bo w warunkach frontowych oznaczało to rozstrzelanie), albo rozkaz został zmieniony w ciągu dnia.

<sup>28</sup> Pagel, *Stolp*, 284. Ze wspomnień wynika, że była to częściowa ewakuacja dla wybranych. Mężowie zaufania Narodowosocjalistycznej Opieki Potrzebujących (*Nationalsozialistische Volkshilffahrt, NSV*) udali się do określonych domów z wiadomością o wyjeździe pociągiem do Dargolezy, zob. *Stolper Heimatblatt* 2 (1953): 22.

<sup>29</sup> Erich Murawski, *Bój o Pomorze. Ostatnie walki obronne na wschodzie* (Oświęcim: Napoleon V, 2017), 211.

- został obszar obecnego Trójmiasta. Wojska sowieckiego 2. Frontu Białoruskiego rozpoczęły natarcie na wschód, w kierunku Gdyni i Gdańska. Osią komunikacyjną ataku była szosa łącząca Koszalin, Słupsk, Lębork i Wejherowo.
4. Nocą 6/7 marca słupskie lotnisko Stolp-West opuścił klucz niemieckich samolotów rozpoznawczych Storchkommando III i przebazował się do Lęborka<sup>30</sup>.
  5. Płk Kleist 7 marca polecił oddziałom Wehrmachtu opuścić Słupsk i wycofać się na wschód<sup>31</sup>. Ewakuację ludności cywilnej miasta zarządzono około godziny 8.00 rano, na niecałą dobę przed wkroczeniem czerwonooarmistów. Była tragicznie spóźniona i niewykonalna. W mieście przebywało ok. 100 tys. mieszkańców, bo obok 55 tys. stałych przebywali tu uchodźcy z innych części Rzeszy, głównie z Prus Wschodnich<sup>32</sup>. W jaki sposób mieli oni w kilka godzin opuścić miasto wraz z dobytkiem zapewniającym przetrwanie na mrozie? Wybuchła panika zbudowana na poczuciu bezradności. Wiele osób pozostało w mieście. Inni musieli zawrócić z powodu zablokowanych dróg kołowych i kolejowych. O godzinie 12.00 powiatowy szef NSDAP, Johann Andresen, zarządził opuszczenie Słupska przez podlegający mu Volkssturm. Według pewnej relacji formacja ta – dowodzona przez wiernych nazizmowi słupszczan – została rozwiązana już 6 marca<sup>33</sup>. Jakkolwiek by nie było, miasto było bezbronne. Tego dnia Słupsk opuściły też załogi czterech wozów straży pożarnej, które pojechały w kierunku Gdyni. Wraz z nimi wyjechali policjanci, z których około 20 Sowietci zastrzelili później podczas ucieczki.
  6. Oddział SS – 7 marca po godz. 15.00 – rozstrzelał w Słupsku 22 robotników przymusowych, głównie narodowości polskiej. Ta ponura zbrodnia w przeddzień wkroczenia Sowietów, dokonana na terenie Lasku Południowego, była standardowym zachowaniem nazistowskich służb bezpieczeństwa w obliczu zbliżającego się wroga. Zabici robotnicy byli niewielką częścią kilkusetosobowej grupy robotników obcokrajowych pracujących w Słupsku. Niemcy

---

<sup>30</sup> Kabatek, *Lotnictwo*, 144.

<sup>31</sup> Murawski, *Bój*, 211.

<sup>32</sup> Pagel, *Stolp*, 279.

<sup>33</sup> Wg G. Albrechta, wspominającego te wydarzenia 10 lat później, w kierownictwie słupskiego Volkssturmu doszło do tarć, gdyż chcieli oni bronić miasta, w odróżnieniu od regularnej armii, jednak dzięki współpracy z administratorem wojskowym dowództwa garnizonu Karlem Marotzke doszło do rozwiązania słupskiego Volkssturmu 6 III, zaś jego członkowie otrzymali stosowne dokumenty, chroniące ich później przed Sowietami. Zob. „Po 10 latach. Marzec 1945”, *Stolper Heimatblatt* 3 (1955): 56.

uwięzili ich, podejrzewając o spiskowanie<sup>34</sup>. Pozostałych robotników przymusowych i jeńców zmuszono tego dnia do ewakuacji, ale część ukryła się w mieście.

7. Wieczorem 7/8 marca sowiecka artyleria zajęła stanowiska koło Kończewa i Sierakowa Słupskiego, ok. 10 km na południe od centrum Słupska. Rozpoczęto lekki ostrzał, mający sprawdzić obecność nieprzyjaciela w mieście. Pociski spadły m.in. na dworzec kolejowy. Sowietci liczyli, że Niemcy wycofają się z miasta<sup>35</sup>.
8. Około północy z 7 na 8 marca Niemcy – po przejściu Wehrmachtu – wysadzili mosty w Słupsku, co następnego dnia zatrzymało Armię Czerwoną w mieście. Miało to na celu opóźnienie jej marszu na wschód, w kierunku Gdańska. Mosty zaminowano – z braku innego środka burzącego – bombami lotniczymi, być może z lotniska słupskiego<sup>36</sup>. Jaki to miało wpływ na zasięg wybuchu, trudno określić, jednak nawet precyzyjne ładunki (a takimi nie były) musiałyby w gęsto zabudowanym terenie poczynić poważne szkody. Niemcy postępowali tak i w innych miastach, np. klasztor na Jasnej Górze czy most Królowej Jadwigi w Bydgoszczy zaminowali bombami lotniczymi. W Słupsku zaminowania dokonali jeńcy sowieccy.
9. Tej samej nocy niemieccy marynarze (Kriegsmarine-Arsenal z Gdyni) podpalili starą, dużą halę stojącą obok budynku Lohmühle, u wejścia do Lasku Północnego (Waldkater), ulubionego miejsca przechadzek słupszczan, gdzie obecnie jest Karczma pod Kluką. Znajdowały się w niej cenne instrumenty morskie, które nie miały wpaść w ręce Sowietów. Od tego pożaru zapłonęła sąsiednia restauracja, w której przebywało około 100 uchodźców z Bochum, Miastka i centrum Słupska. Niemcy podpalili też stację benzynową na ulicy Wiejskiej, instalacje na lotnisku w Redzikowie oraz jeden z budynków koszarowych na obecnej ulicy Bohaterów Westerplatte<sup>37</sup>.
10. Rankiem 8 marca do Słupska wkroczyły pierwsze oddziały Armii Czerwonej. Był to 3. Korpus Pancerny Gwardii dowodzony przez gen. por. Aleksego Panfilowa, wspierany przez 27. Dywizję Strzelecką, wchodzącą w skład

---

<sup>34</sup> Janusz Wolski, „Rozstrzelanie 22 więźniów w Słupsku”, w: *Zbrodnie hitlerowskie na ziemi koszalińskiej w latach 1933–1945*, red. Andrzej Czechowicz (Koszalin, 1968), 124–132.

<sup>35</sup> Kamil Anduła, „Bitwa w Pradolinie Redy-Łeby. Działania bojowe sowieckich wojsk pancernych na kierunku Gdyni (6–16 marca 1945 r.)”, *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 4 (2020): 52.

<sup>36</sup> Pagel, *Stolp*, 283.

<sup>37</sup> Tamże, 296.

19. Armii. Do miasta zbliżyły się dwoma trasami, szosą od Sławna i od Ko-  
bylnicy. Idące od Sławna natrafiły na drodze na liczne miny (55 szt.). Pod No-  
skowem Niemcy zorganizowali artyleryjską pułapkę. O ile oddziały pancerne  
szybko ruszyły w pogon za Niemcami (jeszcze 8 marca, część przechodząc  
przez centrum, część forsując Słupię w okolicy Łosina i obchodząc miasto),  
to część 27 Dywizji w nim została<sup>38</sup>. W następnych dniach i tygodniach obec-  
ność sowieckich wojsk w mieście była znaczna. Przechodziły przez Słupsk  
liczne oddziały maszerujące na wschód. Słupsk stał się też ważną bazą zaopa-  
trzeniową dla armii walczących o Gdynię i Gdańsk, które rozkazem Hitlera  
z 25 marca 1945 roku zostały uznane za twierdzę.
11. Wieczorem 8 marca wybuchł pożar centrum miasta, z epicentrum na Starym  
Rynku.
  12. Jeszcze wieczorem 9 marca w Słupsku stacjonowały – oczekując na prze-  
prawę przez Słupię – liczne oddziały i sztab 1 Gwardyjskiej Armii Pancernej  
Armii Czerwonej, zdążającej z Koszalina w kierunku Gdańska. Następnie  
(10 marca) przeszły one przez prowizorycznie naprawione mosty. Do ich na-  
prawy czerwonoarmiści zmusili Niemców. Była to potężna formacja uderze-  
niowa, wzbudzająca słuszne obawy u dowódców niemieckich: 35 470 żoł-  
nierzy i oficerów, 419 czołgów, 143 działa pancerne, 514 dział i 39 wyrzutni  
raket<sup>39</sup>. Tego dnia oddziały gen. Panfilowa, które wkroczyły do Słupska  
8 marca, były już na wschód od Słupska, nad rzeką Łupawą, w pogoni za  
Niemcami. Po drodze spychały do rowów dziesiątki wozów uchodźców ze  
Słupska.
  13. Przez Słupsk 9 marca przechodziły też oddziały polskie, podlegające Sowie-  
tom. Była to 1. Warszawska Brygada Pancerna imienia Bohaterów Wester-  
platte. Etat jednostki wynosił 1446 osób<sup>40</sup>.
  14. Pożary zaczęły samoistnie dogasać około 10 marca. Jednak jeszcze w kwiet-  
niu i maju co jakiś czas płonęły budynki w mieście, co widzieli i opisywali  
już przybywający do Słupska przedstawiciele władz polskich.

Urodzony w Koszalinie w 1926 roku Erhard Groll mieszkał początkowo  
w Kołobrzegu, potem w Słupsku uczęszczał do szkoły średniej (Stephan-Ober-  
schule). W 1944 roku wcielono go do Wehrmachtu. Na froncie został ranny

---

<sup>38</sup> Anduła, „Bitwa”, 51.

<sup>39</sup> Tamże, 44.

<sup>40</sup> Kamil Anduła, *1 Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte* (Warszawa: Te-  
tragon, 2015), 399.

i w lutym 1945 roku wrócił do Słupska. Wkroczenie Armii Czerwonej przeczekał w podmiejskich wsiach. Tam przebrał się w cywilne ubrania i 13 marca (5 dni po zajęciu miasta) wrócił do domu<sup>41</sup>. W swoim dzienniku zapisał:

Pierwsze wrażenie ze Słupska. Szokujące. Ulica Garncarska [Töpferstadt] była dymiącą kupą gruzu, dom Nikutta na ul. Wiejskiej [Sandberg] stał w płomieniach. Ulica Henryka Pobożnego [Quebbenstrasse] została zasypana kamiennym gruzem. Przy Moście Zamkowym [Herzogsbrücke] zostaliśmy odprawieni przez rosyjskiego wartownika na Most Kowalski [Schmiedebrücke]. Tylko ten był przeznaczony dla Niemców. Wszystkie mosty musiały zostać wysadzone w powietrze. Odłamki leżały dziko rozrzucone w Słupi, ale same przeprawy zostały już naprawione. Teraz nastąpiła najgorsza część. Od Mostu Kowalskiego do Nowej Bramy widziałem tylko dwa domy, które jeszcze stały. Połowa Starego Rynku była pełna gruzów i zgliszcz. Pomiędzy nimi wypalone wagony i zwisające druty tramwajowe. Do dziś zachowały się tylko Spelling i apteka narożna (Hofapotheke), Dobratz, Schübner [potoczne nazwy 4 kamienic na Starym Rynku]. Na ulicy Deotymy [Wollmarktstrasse] wszystko jeszcze stoi, miejmy nadzieję, że również na ul. Ignacego Paderewskiego [Weidenstrasse]<sup>42</sup>.

Zniszczenia wojenne miast spowodowane walkami należy pozostawić na boku, jako oczywisty element wojny. Tak uległy zniszczeniu np. Gdańsk, Grudziądz, Elbląg czy Królewiec. Niemcy bronili się i budynki padły ofiarą tej obrony. Uwagę trzeba skupić na miastach niebronionych, takich jak Słupsk.

Nie ulega wątpliwości, że czerwonooarmiści podpalali niektóre takie miasta. Przyczyny były różnorodne: rozniecana latami nienawiść do Niemców, zemsta za zniszczenia okupacyjne na Wschodzie, demoralizacja i żołnierskie rozpasanie, wypity alkohol i nieostrożność, frustracja i gniew spowodowane obejrzaną możliwością „kapitalistycznych Niemiec” – wyjaśnienia można mnożyć. Generał

---

<sup>41</sup> Erhard Groll pozostał w mieście jeszcze kilka miesięcy, na bieżąco zapisując w dzienniku swoje spostrzeżenia. Podjął pracę w aptece przy Starym Rynku, choć nie był farmaceutą. Po opuszczeniu Słupska pod koniec 1945 r., już w Niemczech zachodnich zdał maturę i rozpoczął studia medyczne. Po egzaminie państwowym i doktoracie pracował jako asystent medyczny w Bonn, jako lekarz portowy w Hamburgu i w różnych przychodniach. Napisał książkę beletrystyczną o swoich przeżyciach w zajętej przez Sowieców Słupsku, w której wykorzystał fragmenty dziennika: Erhard Groll, *Paninka. Paninka oder die Wahlverwandschaft* (Leverkusen: Kremer-Verlag, 1997).

<sup>42</sup> Fragmenty dziennika Erharda Grolla „Stolper Tagebuch” zostały opublikowane w *Mitteldeutschen Zeitung*.

Iwan Sierow, jeden z zastępców szefa NKWD, tak wspominał zajęcie jednego z miast niemieckich<sup>43</sup> w styczniu 1945 roku:

Następnego dnia znów musiałem przejeżdżać przez to nieszczęsne miasto. W ciągu nocy spłonęło ponad 75 procent budynków. Powstawały nowe pożary. Wyraziłem zdziwienie – przecież zdobyliśmy je prawie nietknięte i takie było jeszcze wczorajszego wieczoru. Co się mogło wydarzyć? Nasze wojska już poszły dalej, kursowały tylko ciężarówki dowożące amunicję. Postanowiłem, że sam dotrę do przyczyny tego zjawiska. Z najbliższego domu wyszli dwaj żołnierze. Wszedłem do środka. Na parterze nic. Normalnie. Wszedłem na piętro – na podłodze tliły się firanki, od których sterta płótna prowadziła do kupy mebli. Czyli pożary to sprawka naszych wojaków. Po powrocie opowiedziałem wszystko dowódcy frontu Żukowowi, który odrzekł, że takich doniesień napłynęło kilkadziesiąt – żołnierze sowieccy podpalają zajęte miejscowości i grupowo gwałcą niemieckie kobiety<sup>44</sup>.

Czy tak też było w przypadku Słupska? Dotychczas stawiano różne hipotezy, lecz budzą one zastrzeżenia. Pierwsza zakładała, że była to „niszczyielska furia” i bezrozumne barbarzyństwo czerwonarmistów, czyli działania oparte na emocjach. Przeczy temu powtarzane w opisach długotrwałe i metodyczne działanie dużych zespołów żołnierzy. Materiały do podpaień rozwożono samochodami po wybranych ulicach; do akcji wprzęgnięto ludność cywilną. Niemiecka pracownica magistratu słupskiego (podpisana tylko inicjałami E.B.) wspominała<sup>45</sup>: „W nocy z 8 na 9 marca 1945 r. centrum miasta stanęło całkowicie w płomieniach. Rosjanie podpalili budynki z czystej, niszczycielskiej furii. Niemcy (mężczyźni) zostali przez Rosjan zmuszeni do wrzucania do budynków kanistrów z benzyną i do ich podpalania”.

Pochodząca z Prus Wschodnich Gisela Friederike von Hohendorff aus Kuhlsee, była jednym z licznych uchodźców przebywających w Słupsku. Tuż

---

<sup>43</sup> W książce stwierdzono, że Landsberg to Górowo Iławeckie. Prawdopodobnie gen. Sierow był jednak w Gorzowie Wielkopolskim (Landsberg an der Warthe).

<sup>44</sup> *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB 1939–1963* (Konstancin: Rea-Sj, 2019), 317–318.

<sup>45</sup> *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße* (Augsburg: Weltbild Verlag, 1993), t. 1, 261–262. Tłumaczenie: Dagmara Grajczak. Zob. Dagmara Grajczak, „Die Russen kommen... Zajęcie Słupska przez Armię Czerwoną w marcu 1945 r. w relacjach mieszkańców miasta”, w: *Słupsk i ziemia słupska od średniowiecza do współczesności*, red. Wojciech Skóra, Agnieszka Teterycz-Puzio (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2021) (w druku).



po wkroczeniu Sowieców została obrabowana. Następnie zaś, jak zapisała w relacji z 1951 roku<sup>46</sup>:

(...) każdego popołudnia między godziną 3 a 4 wystrzelivano pociski zapalające w domy w centrum miasta, i to przez czternaście dni. Kiedy ogień nieco ucichł, został ponownie wzniecony nowymi bombami zapalającymi i tak w krótkim czasie dzielnica handlowa składała się tylko z ruin. Morze płomieni, które zagrażało nam co godzinę, było straszne. Ogniste iskry latały w powietrzu jak deszcz, tak że ogień rozprzestrzenił się coraz bardziej. Uratowaliśmy nasz dom, ponieważ chodziliśmy po nim cały dzień i noc, i byliśmy w stanie ugasić małe pożary. Ulice przedstawiały straszny obraz. Wałęsały się po nich kompletnie splądrowane wozy z porzuconymi końmi i krowami, a na placach stało porzucone bydło.

Do tych opisów – różnorodnych, lecz wskazujących na winę Sowieców – dołączyć należy dotychczas niewykorzystane w historiografii wspomnienia polskiego robotnika przymusowego przebywającego wówczas w Słupsku, Stanisława Witka. Z wielkim żalem oglądał on miasto już po wkroczeniu Armii Czerwonej i zapisał<sup>47</sup>: „A przecież było już po froncie. Słupsk wyzwolono bez walki chyba, bo nie słychać było zwykłej kanonady wojennej, frontowej. Widziałem na własne oczy jak wrzucano granaty zapalające do budynków na starym mieście, podpalając je. Jaki cel był w tym, nie wiem”.

Relacja ta, podobnie jak cytowanych Niemek, wskazuje na celowe działanie niszczycielskie. Palenie Słupska nie było więc dziełem przypadku, lecz systematyczną akcją. Sowietów w swoisty sposób panowali nad pożarami, co potwierdza ich rozlokowanie. Całkowicie zniszczonym obszarem był teren od trzech wysadzonych przez Niemców mostów na Słupi (Zamkowego, Kowalskiego i Kaszubskiego) w kierunku zachodnim, czyli ulicy Mostnika i Starego Rynku. Potem obszar zniszczeń się urywa: niezniszczone zostały już okolice ratusza, ul. Sienkiewicza, Wojska Polskiego, Wolności i dalej. Podobnie niemal cały Słupsk prawobrzeżny. Dlaczego tak się stało? Jeżeli miasto podpalali pijani Sowietów podczas splądrowania, to pożary powinny objąć równomiernie całe miasto, bo przecież zaglądali do wszystkich domów (taki mieli rozkaz po zajęciu każdego miasta). Tymczasem wiele ulic pozostało nietkniętych i to nie dzięki gaszeniu, bo wodociągi

<sup>46</sup> *Die Vertreibung*, 173–174. Z relacji tej wynika, że pożar centrum trwał od 8 do 22 marca. Wydaje się to wątpliwe, inne relacje nie potwierdzają tak długotrwałych pożarów.

<sup>47</sup> Biblioteka Akademii Pomorskiej w Słupsku, spuścizna Polskiego Towarzystwa Historycznego, teczka 61, Stanisław Witek, *Wspomnienia z lat 1939–1945 (Jezierzycze, 1964 r.)*.

zostały unieruchomione przez Niemców. Zniszczeniu uległo też wiele kamienic wzdłuż ulic będących trasą przemarszu wojsk sowieckich przez Słupsk – spod Koszalina i Miastka – na Gdańsk.

Zwraca też uwagę, że plądrowanie centrum handlowego miasta zaczęło się po wybuchu pożaru (podkreślono to w kilku niemieckich relacjach). Dziwna kolejność, gdyż grabieżcy zwykle nie rozpoczynają od podpalenia dóbr, które chcą zrabować. W płonących mieszkaniach, restauracjach i sklepach – a tych było w centrum wiele – nie można wiele zdobyć. Bezpowrotnemu zniszczeniu uległo tam wiele zegarków (szczególnie cenionych przez Sowietów), rowerów, maszyn do szycia, radioodbiorników, alkoholu, żywności itp.

Formułowano również hipotezę, że centrum wokół kościoła Mariackiego podpalono, by sowiecka kronika filmowa mogła nakręcić walącą się od pożaru wieżę kościelną i zdobyć obrazy potwierdzające doniesienia *Prawdy* o walkach o miasto<sup>48</sup>. Pomijając oczywistość, że dziennikarze *Prawdy* nie potrzebowali takich potwierdzeń, to do dobrego ujęcia filmowego wystarczył kadr z kilku płonących kamienic, sfilmowanych w dowolnym pomorskim mieście (np. Koszalinie). Systematyczne spalanie dzielnicy było zbędne. Podobnie jest z argumentem, że miasto spalono, aby czerwonoarmiści otrzymali medale za walki o Słupsk. Odznaczenia rzeczywiście mogły kusić, ale przyznawano je na wniosek dowódców, a ci działali na podstawie obserwacji własnych, raportów wojskowych i dzienników bojowych – w tych zaś o walkach o Słupsk nie wspomniano, bo ich nie było. Dowództwo 19. Armii dobrze wiedziało, że Niemcy opuścili Słupsk<sup>49</sup>.

---

<sup>48</sup> Pracownik Archiwum Państwowego w Koszalinie, znający dobrze archiwalia niemieckie, podsumował w wypowiedzi dla Radia Gdańsk: „Są zeznania świadków, którzy opowiadali, że Rosjanie celowo i metodycznie podpalali Słupsk. Rozstawiano pojemniki z łatwopalnymi płynami. Po śródmieściu jeździły też samochody i czołgi, z których żołnierze Armii Czerwonej rzucali zapalonymi butelkami i puszkami. Domy na Starym Mieście zapalały się jeden od drugiego. Ocalały tylko te budynki, które były z czerwonej cegły, tak jak poczta czy kościół Mariacki, który też celowo podpalono. Mamy relację świadków, którzy twierdzili, że Rosjanie nagrywali film, czekając aż płonąca wieża kościoła się zawali” (*72 rocznica powrotu Słupska do Polski*, dostęp 25.01.2021, <http://www.koszalin.ap.gov.pl/72-rocznica-powrotu-slupska-do-polski>). Filmu ukazującego wkroczenie Sowietów do Słupska do dzisiaj nie odnaleziono. W dostępnych kronikach wojennych są ujęcia Koszalina i innych pomorskich miast – Słupska nie.

<sup>49</sup> Do tradycji Armii Czerwonej należało wręczanie żołnierzom i oficerom dyplomów za zdobycie miasta. Był na nich portret Stalina, jako głównodowodzącego, dane nagrodzonego żołnierza oraz podziękowanie za wysiłek bojowy i zdobycie wymienionego z nazwy miasta. Był też własnoręczny podpis dowódcy jednostki zdobywającej. Zachowało się wiele takich dyplomów za zdobycie miast pomorskich (Bytowa, Kościerzyna, Gdańska, Koszalin itd.). Nie udało się jednak odnaleźć dyplomu za zdobycie Słupska. Nie można wykluczyć, że wiedza, iż miasta tego nie zdobywano, zaowocowała niewydawaniem dyplomów.

## Nowe niemieckie materiały źródłowe poświęcone pożarowi Słupska

W 1952 roku w numerze 2. czasopisma *Stolper Heimatblatt*<sup>50</sup>, wydawanego w Lubece (Niemcy Zachodnie) przez słupszczan wysiedlonych z miasta, opublikowano artykuł wspomnieniowy *Wielki pożar*. Cały numer poświęcono wydarzeniom z 8 marca, czyli dnia wkroczenia Sowietów do Słupska i zatytułowano go *Destrukcyj (die Zerstörung)*. Na okładce umieszczono zdjęcie lotnicze zniszczonego centrum miasta wykonane 24 marca. Niewyraźne, niestety, ale pełne grozy. Wspomniany artykuł nie był podpisany, lecz z treści wynikało, że autor był mieszkańcem Słupska. 7 marca wieczorem przebywał w okolicy dworca kolejowego. Ulica Kilińskiego zacopowana była uchodźcami, którzy wraz z rodzinami na wozach wyczekiwali w ogromnym korku. Około 20.30 w dworzec uderzyły pociski artyleryjskie. Miasto pozbawione już było niemieckich władz i służb porządkowych. Pogoda nie sprzyjała uciekinierom – była silna zawieja śnieżna. Autor relacji dostał się wieczorem do ostatniego pociągu opuszczającego miasto, w którym przebywali pracownicy kolei z rodzinami. Pociąg dojechał do Potęgowa i stanął. Tam trafiły lokomotywę pociski wystrzelone z trzech sowieckich czołgów. Autora schwytali czerwoarmiści i po kilku dniach wrócił do Słupska. Pożaru nie widział więc na własne oczy (a więc i podpalaczy), a jednak we wspomnianym artykule napisał: „Śródmieście zostało całkowicie spalone przez Rosjan podczas ich inwazji” (*Die Innenstadt wurde beim Einbruch der Russen von diesen vollständig heruntergebrannt*). Dodał jednak ciekawe podsumowanie, warte zacytowania:

8 marca 1945 r. wkroczyli Rosjanie. W tym czasie miasto liczyło jeszcze około 30 000 mieszkańców, wliczając w to uchodźców. Ponieważ miasto zostało poddane bez walki, zbrodnią było wysadzenie prawie wszystkich mostów po naszej stronie w ciągu jednej nocy. Zawdzięczamy temu, że nasze piękne miasto stało się w dużej mierze kupą ruin, cała dzielnica handlowa – Stary Rynek – (z wyjątkiem Hofapotheke [apteki, działającej do dzisiaj, z oryginalną stolarką – W.S.]) i wszystkie ulice prowadzące od Starego Rynku zostały całkowicie zniszczone<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> Czasopismo ukazywało się z podtytułem „Dla wysiedlonych z ojcowizny w Słupsku i powiecie słupskim na Pomorzu”. Ukazywało się od 1948 r. Założycielem i długoletnim prowadzącym, a także jednym z głównych animatorów ziomkostwa słupszczan był dr Walter Kuschfeldt (1896–1965), prawnik mieszkający w Słupsku do 1945 r. Już w roku zakończenia wojny wydawał on *Stolper Heimatkartei*, w 1948 r. przemianowany na *Stolper Rundbrief*, zaś od 1951 r. – *Stolper Heimatblatt*.

<sup>51</sup> „Der grosse Brand”, *Stolper Heimatblatt* 2 (1952): 4–5.



Rycina 2. Stary Rynek w Słupsku, prawdopodobnie w latach 30. XX wieku. W tle kościół Mariacki, z lewej pierzeja południowa ze sklepem Tengelmanna, w którego piwnicy Niemcy składowali materiały wojskowe w marcu 1945 roku i które eksplodowały po wkroczeniu Sowieców (zdjęcie ze zbiorów autora)

Wysadzenie przez Wehrmacht mostów na Słupi uważał on za pośrednią przyczynę spalenia centrum. Zapewne sądził, że zniszczone przeprawy zatrzymały marsz Sowieców, którzy rozeszli się po mieście i zaczęli je niszczyć. Być może jest to poprawne rozumowanie, ale nie wyjaśnia, dlaczego zamiast rabować – podpalali. I nie wyjaśnia, dlaczego podpalali tylko centrum, pozostawiając nienaruszonymi kilka sąsiednich dzielnic.

Niszczycielskie skutki wysadzenia mostów potwierdza kilkoro Niemców<sup>52</sup>, w tym cytowana wcześniej Gisela Friederike von Hohendorff aus Kulmsee: „Z powodu wysadzenia mostów na Słupi przez nasze niemieckie wojsko, domy w pobliżu mostów zostały bardzo zniszczone, w tym dom moich krewnych. Ramy drzwi i okien zostały wyrwane, dlatego Rosjanie mieli swobodny dostęp”<sup>53</sup>.

<sup>52</sup> Wg Klausa Zandera, który noc 7/8 III 1945 r. spędził w piwnicy budynku centrum Słupska, wysadzenie mostów pociągnęło poważne zniszczenia. Tu po opuszczeniu schronienia, rankiem zobaczył: „Wielkie kawałki gliny, wielkości całego pokoju, leżały wszędzie i poważnie uszkodziły okoliczne domy. W przypadku wielopiętrowego domu stojącego bezpośrednio przy Słupi, wszystkie piętra osunęły się tak, że pozostały tylko otaczające je ściany. Wokół nie było widać żołnierzy, którzy mieli bronić tego brzegu Słupi”. Zob. tenże, *Kinderland ist abgebrannt. Erlebnisse eines kleinen pommerschen Jungen in den Jahren 1940–1946* (Berlin epubli GmbH, 2011), 138.

<sup>53</sup> *Die Vertreibung*, 174.



Rycina 3. Południowa pierzeja Starego Rynku z widocznym okrągłym miejscem po wybuchu niemieckich materiałów wojskowych; zdjęcie zrobione przez pracownika apteki (Hofapotheke) Erharda Grolla w połowie lipca 1945 roku; zostało opublikowane w *Stolper Heimatblatt* 11 (1953): 185 (ze zbiorów autora)

Cytowany artykuł zapoczątkował niemal dwuletni cykl listów słupszczyzan o zniszczeniu miasta. Niektóre z nich skłaniają do rewizji dotychczasowych ustaleń. W kolejnym numerze *Stolper Heimatblatt* wydrukowano list dra Helmuta Wegnera, szanowanego prawnika mającego do 1945 roku kancelarię na Starym Rynku, który sformułował poważne wątpliwości, co do przyczyny pożaru Słupska<sup>54</sup>:

Czytałem w lutowym numerze [„*Stolper Heimatblatt*” 1952, nr 2] w dziale „Wielki pożar” różne relacje z przeżyć z czasów rosyjskiego najazdu na Stolp. Byłbym wdzięczny za publikację jak największej ilości osobistych relacji z tych dni.

<sup>54</sup> *Stolper Heimatblatt* 3 (1952): 12.

Do tej pory nie udało się uzyskać jasnego obrazu wydarzeń, co oczywiście wynika z faktu, że każdy widział i przeżywał wszystko inaczej. **W szczególności nie jest jeszcze jasne, kto tak naprawdę wzniecił pożary, Niemcy czy Rosjanie? Słyszałem z wiarygodnych źródeł, że domy na rynku zostały podpalone przez niemieckich żołnierzy, po tym jak od strony Tengelmanna<sup>55</sup> składowano tam amunicję** [podkreślenie – W.S.]. Kto zna więcej szczegółów? Z ojczyznianymi pozdrowieniami. Dr. Wegner, prawnik i notariusz.

Na list odpowiedziały dwie osoby. W kolejnym numerze ukazała się wypowiedź emerytowanego majora Wenera Neumanna, który przebywał w Słupsku 7 marca i o godzinie 20 z okien swojego mieszkania na ul. Kniaziewicza 4 nie widział nad miastem żadnych dymów. Jedyne w nocy zobaczył łunę na ul. Kaszubskiej (płonęła podpalona przez niemieckich marynarzy hala obok Lohmühle – o tym epizodzie w dalszej części tekstu)<sup>56</sup>. Major zapytał retorycznie – kiedy więc niemieccy żołnierze mieliby to zrobić, skoro wkrótce nie było ich w mieście? Zaszło oczywiście nieporozumienie. Pożary zapłonęły 8 marca i ich genezę wyjaśnił kolejny list, w poważnym stopniu zmieniający wiedzę o wydarzeniach w Słupsku.

W odpowiedzi na apel dra Wegnera odezwała się jego współpracownica. Redakcja *Stolper Heimatblatt* w numerze 6 opublikowała list Margarety Dähling<sup>57</sup>, która, w odróżnieniu od anonimowego autora artykułu z numeru nr 2, widziała opisywane wydarzenia, była bowiem w centrum Słupska, gdy zaczęło płonąć. I opisała rzeczy zaskakujące, stojące w sprzeczności z powszechnie przyjętymi wyobrażeniami. Trzeba podkreślić szczegółowość opisu, wskazującą na dobrą pamięć i wyostrzony zmysł obserwacyjny autorki. Ze względu na wagę źródła należy je zacytować w całości:

Wielki pożar w Słupsku

W nawiązaniu do artykułu „Wielki pożar” chcę przedstawić swoje wspomnienia, ponieważ w czasie wkraczania do miasta Rosjan i po ich rozlokowaniu byłam w Słupsku cały czas.

---

<sup>55</sup> Była to kamienica nr 13 pierzei południowej Starego Rynku, w której sklep z kawą (Kaffeegeschäft) prowadził Tengelmann. Dr Wegner miał kancelarię w tej samej kamienicy.

<sup>56</sup> *Stolper Heimatblatt* 4 (1952): 12.

<sup>57</sup> *Stolper Heimatblatt* 6 (1952): 5–6.

Mieszkałam na Markt Platz [Starym Rynku] w kamienicy nr 13<sup>58</sup>. We wtorek rozpoczęła się inwazja Rosjan<sup>59</sup>. Kiedy byłam jeszcze w biurze prawniczym, w godzinach porannych dr Wegner stwierdził, że oficer niemieckiego Wehrmachtu przyszedł do biura i zapytał, czy piwnica na dole w domu jest wolna. Zaprzeczyłam. Zapytał, kto jest właścicielem piwnicy obok nr 12. Powiedziałem: Hörske<sup>60</sup>. **Stwierdził, że zwraca uwagę, iż w piwnicy będzie przechowywana amunicja i zapytał, czy zamierzam zostać w domu**<sup>61</sup>. Odpowiedziałam, że nie mam zamiaru opuścić domu. Potem ponownie wyszedł. Wkrótce potem przybyły dwie wojskowe ciężarówki, całkowicie wypełnione zielonymi blaszanymi skrzynkami wielkości około trzech cegieł<sup>62</sup>. Wszystkie te skrzynie zostały przeniesione do piwnicy Hörske. Również po stronie powiatowego banku oszczędnościowego [stojący do dzisiaj budynek *Kreissparkasse*] widziałam, że zatrzymują się takie same samochody. **Okolo popołudnia poszłam do miasta i zauważyłam, że dwóch żołnierzy kładło bardzo cienki zielony przewód bezpośrednio na ziemi w domach nr 13, 14, itp.** Założyłam, że to linia telefoniczna i zastanawiałam się, do czego ta linia może służyć<sup>63</sup>. W środę po południu [7 marca 1945 r.] ogłoszono przez megafon, że kto nie opuści miasta do godziny 7 wieczorem, zostanie aresztowany lub zastrzelony jako szpieg. Ja i tak zostałam, ale poszłam na ulicę Strippentow Strasse [obecnie ul. Małachowskię]. **Okolo 11 wieczorem most został wysadzony w powietrze, a większość okien w centrum miasta zostało stłuczonych. Niektóre domy w bezpośrednim sąsiedztwie Hindenburgbrücke [Mostu Kaszubskiego, ul. Kilińskiego] zapaliły się.**

W czwartek o świcie [8 marca], Rosjanie wkroczyli do miasta. Przyszli pieszo, konno i z kolumnami samochodów. Na każdym rogu ulicy wystawili posterunek. Nie było żadnego strzału. Wszystko poszło cicho, więc odważyłam się pójść do mojego mieszkania na rynku. Ale kiedy dotarłem do Holstentorstraße [obecnie ul. Grodzka] w pobliżu Mund's Hotel<sup>64</sup>, zobaczyłam, że rynek był w całości wypełniony Rosjanami. Zawróciłam. Zauważyłam, że domy w Hindenburgstraße

<sup>58</sup> Właścicielem kamienicy Stary Rynek nr 13 był prawnik, dr Helmut Wegner, który prowadził w niej biuro notarialne, zob. *Adressbuch Stolp 1938* (Słupsk, 1938), 317–318.

<sup>59</sup> Był to 6 III 1945 r. Tego dnia rozpoczęto ostrzał Sławna, który słyhać było w Słupsku. I zapewne o to chodziło autorce. Miasto zajęli żołnierze 27 DS 7 III, praktycznie bez walk (Anduła, „Bitwa”, 50).

<sup>60</sup> Właścicielką kamienicy Stary Rynek nr 12 była Herta Hörske. Mieściło się tam biuro notarialne dra Willi Schmidta. Richard Hörske miał zakład optyczny. Kamienica stała w pierzei południowej placu, naprzeciwko późniejszego kina Milenium.

<sup>61</sup> Wszystkie wyróżnienia pogrubionym drukiem – W.S.

<sup>62</sup> Takich rozmiarów była np. skrzynka na amunicję do granatnika Leichter Granatwerfer 36.

<sup>63</sup> W stanowiskach dowodzenia, z łącznością, nie ma składów amunicji.

<sup>64</sup> Hotel na Starym Rynku w Słupsku o bodaj najwyższym standardzie dla gości (obecnie nieistniejący, stał w pierzei północnej rynku, tam, gdzie obecnie budynek byłego kina Milenium).

[Obecnie ul. Kilińskiego] wciąż płonęły<sup>65</sup>. W ciągu dnia nie było słycać żadnych strzałów. **Wieczorem około godziny 9 usłyszeliśmy dość duży huk, ale nie jak przy wybuchu mostu** [zapewne był to wybuch materiałów wojskowych na Starym Rynku]. **Niedługo potem całe centrum miasta stanęło w jasnych płomieniach. Największe morze płomieni rozprzestrzeniło się po rynku, a następnie rozprzestrzeniło się na okoliczne ulice.** Potem słycać było strzały<sup>66</sup> i zaczęła się grabież. Kiedy poszłam na rynek tydzień później, przedstawiał ponury obraz. Ocalała tylko apteka, dom i pomnik. Wszystko inne było kupą gruzu. Cały rynek był pokryty ceglanyimi gruzami [był to efekt wybuchu]. Z domu na Starym Rynku nr 13 pozostała jeszcze ściana boczna. **Tam, gdzie stał dom Hørske, ziała ogromna dziura** [rycina nr 3]. W międzyczasie spłonęły domy na innych ulicach. Ale w większości przypadków ich ściany nadal stały. **Stąd miałam wrażenie, że wielki pożar został rozniecony z powodu składowania amunicji, ewentualnie przez zapłon czasowy** [pułapkę].

Meta Dähling

„Kopuła” Bramy Młyńskiej została poważnie uszkodzona przez wybuch Herzogsbrücke [Most Książęcy, obecnie Most Zamkowy]. Reszta zawałiła się w nocy, kiedy byłem zamknięty w pobliskim magazynie (21.3. – 9.5.45)<sup>67</sup> z dużym hałasem.

Paul Scharnofske<sup>68</sup>

Relacja ta upoważnia do kilku ważnych podsumowań i hipotez. Prowadzi też do kolejnych pytań:

1. Kamienice przy ul. Kilińskiego zapłonęły w wyniku wysadzenia mostów przez Niemców. Oddziały Armii Czerwonej zajmujące Słupsk 8 marca nie podpaliły ich. Pożar budynków nad Słupią był zapewne spowodowany uszkodzeniem działających pieców węglowych w mieszkaniach (były mrozy) i przez pozostałości gazu w rurach. Wybuchy wybiły niemal wszystkie szyby okolicznych kamienic i zrywały dachy, były potężne z powodu wspomnianych wcześniej nietypowych ładunków. Przy braku straży pożarnej, niedziałających wodociągach oraz ewakuacji wielu mieszkańców, mógł się rozprzestrzeniać.

<sup>65</sup> Nadal płonęły, czyli od niemieckiego wybuchu. Tak więc pożar rozpoczął się przed przyjściem Sowieców.

<sup>66</sup> Być może strzelała amunicja pod wpływem pożaru.

<sup>67</sup> Paul Scharnofske, urzędnik, został zapewne osadzony przez Sowieców w Białym Spichlerzu. Zwraca uwagę długi, półtoramiesięczny okres uwięzienia.

<sup>68</sup> Autor dziękuje p. Robertowi Maciejewskiemu za konsultację językową przy tłumaczeniu tej relacji.



2. Niemcy od 6 marca (wtorku) zgromadzili w piwnicach kamienic Starego Rynku materiały wojskowe w metalowych skrzynkach. Składowali je w pierzach południowej i wschodniej, otaczających ulicę Kowalską, czyli główną arterię komunikacyjną zachód–wschód, przewidywaną trasę przemarszu Sowietów przez Słupsk. Położyli też instalację kablową. Pisząca relację Margareta Dähling opuściła swoje mieszkanie na noc 7/8 marca zapewne z obawy przed wybuchem. Wybuch nastąpił jednak później, kilkanaście godzin po wkroczeniu Sowietów. Potwierdza to obok cytowanej relacji – zdjęcie leja (ryc. 3) oraz fakt całkowitej zagłady kamienic, gdzie składowano materiały. Nie pozostały z nich nawet ściany, rzecz niezwykła, gdyby to był tylko pożar.
3. Dlaczego 6 marca w piwnicach centrum miasta umieszczano by amunicję, skoro dzień nazajutrz von Kleist zarządził opuszczenie miasta? Bez zamiaru obrony Słupska jest to działanie bezsensowne, w istocie – marnotrawstwo. Lokalizacja była błędna, gdyż przy obronie przed Sowietami Słupia stanowiła oczywistą rubież obrony. Ewentualny magazyn amunicji i stanowisko dowodzenia broniącego Słupska Wehrmachtu powinny być po prawej, a nie lewej stronie rzeki (Stary Rynek leży po stronie lewej).
4. Dlaczego Wehrmacht miałyby porzucić magazyn materiałów w centrum Słupska? Była to armia walcząca w okrążeniu, Pomorze Gdańskie było enklawą niemal pozbawioną dostaw. W takiej sytuacji nie zostawia się magazynów, bo materiał wojskowy jest na wagę złota. Wspomniane były dwie ciężarówki, a więc może nawet więcej niż 3 t materiałów. To dużo. Czasu i środków do ewakuacji Niemcy mieli dość. Nawet jeśli materiały składował nie Wehrmacht, lecz słupski Volkssturm, obronę Słupska odwołano 7 marca rano, więc zabranie niepotrzebnej tu amunicji nie byłoby problemem. Bo też i zapewne nie była to amunicja, lecz materiały wybuchowe. Poza tym, jaka armia zostawia przeciwnikowi amunicję i środki wybuchowe (a musiały takowe być, bo naboje nie wybuchają)?
5. Na marginesie trzeba sformułować postulat badań nad Volkssturmem w Słupsku i innych miastach wschodnich Niemiec. W odróżnieniu bowiem od Wehrmachtu, który – bywało – nierealne rozkazy Hitlera ignorował, owo „pospolite ruszenie” było ramieniem NSDAP, a więc nierzadko najbardziej sfanatyzowaną częścią sił zbrojnych. Fakt, że służyło tam wiele niemal dzieci (ukształtowanych całkowicie w oparach nazistowskiej propagandy, uniesionych przykładem Alfreda Zecha, 12-latka odznaczonego przez Hitlera Żelaznym

Krzyżem<sup>69</sup>) pogłębiał zjawisko. Podsumowując, Volkssturm zdolny był rzeczywiście do „obrony do ostatniego człowieka” i czynów nieracjonalnych. Na pewno słupski batalion Volkssturmu walczył już na froncie w styczniu 1945 roku<sup>70</sup>.

6. Kładzione na słupskim Starym Rynku kable zapewne były przygotowaniem do zdalnej detonacji. Być może chodziło o zastawienie opóźniającej pułapki na maszerujących na Gdańsk Sowietów. Wysadzenie mostów miało powstrzymać maszerujących, aby kolumny pancerne stanęły w wąskich ulicach, zaś wybuch spowodować zawalenie kamienic, ofiary, zamieszanie, przeszkody w marszu 1. Armii Pancernej Gwardii. Wycofujący się Wehrmacht prowadził na drogach prowadzących do Gdańska klasyczne działania opóźniające. Czas miał wówczas ogromne znaczenie. W obecnym Trójmieście przebywało wielu cywilów – uciekinierów z Prus Wschodnich. Po przecięciu Pomorza Zachodniego przez sowieckie oddziały na początku marca, pozostały tylko dwie możliwości ucieczki: drogą lotniczą (dla bardzo nielicznych) i drogą morską (a ta wymagała czasu)<sup>71</sup>. Niemcy dlatego rozpoczęli przygotowania do długotrwałej obrony Gdyni i Gdańska, budując tam rejony umocnione. Każdy dzień oznaczał postęp robót i możliwość wywiezienia uchodźców niemieckich z pomorskiego kotła. Spowolnienie marszu oddziałów Armii Czerwonej przez Słupsk, Wejherowo czy Lębork – miało militarny sens. Sowieckie dowództwo mogło się obawiać zasadzek na trasie przemarszu i zapobiegawczo „oczyszczać pożarami niebezpieczne odcinki trasy przemarszu”<sup>72</sup>.
7. Od rana 8 marca Sowietci byli w trakcie rutynowych działań w zajęтым mieście. Przeszukiwali dom po domu, by sprawdzić czy miasto jest bezpieczne. Szukali broni, radiostacji, przebranych żołnierzy Wehrmachtu i Volkssturmu (a takich było wielu), symboli nazistowskich. Kierownictwo Armii Czerwonej bardzo się obawiało niemieckiej partyzantki, tworzonej na podobieństwo sowieckiej partyzantki lat 1941–1944, z wielkimi sukcesami działającej

---

<sup>69</sup> Zdjęcie dekorowanego przez Hitlera Alfreda Zecha (1932–2011) w marcu 1945 r. jest jednym z najbardziej znanych zdjęć z okresu upadku III Rzeszy. Po wojnie zmienił nazwisko na Czech i żył w Polsce, wstąpił do PZPR. W 1964 r. wyemigrował do Niemiec Zachodnich.

<sup>70</sup> Murawski, *Bój*, 39.

<sup>71</sup> Od 23 I do 9 V 1945 r. z portów od Królewca do Helu Niemcy ewakuowali drogą morską ponad 1,2 mln osób, w tym 679 tys. cywilów (Sobczak, *Hitlerowskie*, 350).

<sup>72</sup> Dowódcy sowieckiej I Gwardyjkiej Armii Pancernej z naciskiem rozkazano, aby formacja jak najszybciej znalazła się w okolicach Lęborka (Murawski, *Bój*, 213).

- na tyłach niemieckich. Nieoficjalnie i niejako przy okazji czerwonoarmiści szukali kosztowności i kobiet.
8. Pożar centrum zaczął się od wybuchu niemieckich materiałów wojskowych na Starym Rynku 8 marca ok. godziny 21.00. Z rynku rozprzestrzenił się na dalej położone kamienice. Sowietci pośpiesznie odbudowali wówczas mosty na Słupi, w tym Kowalski, którymi przejść miała na wschód sowiecka 1. Armia Pancerna Gwardii. Przyczyny wybuchu nie są znane. Wątpliwe, aby Sowietci celowo wysadzili materiały zgromadzone przez Niemców na słupskim Starym Rynku. Po pierwsze, zdobyte materiały zwykle wykorzystywali do zdobycznego sprzętu i dalszych walk. W dziennikach bojowych oddziałów Armii Czerwonej dowódca chwalił się ilością zdobytego sprzętu bojowego, potem powtarzała to z dumą prasa sowiecka. Po drugie byli panami miasta, szykowali się do plądrowania, więc jego wybuchowe zniszczenie miało się z celem, którym było gromadzenie materiału „trofiejnego” zarówno w państwowym, jak i indywidualnym zakresie. Przypadku jednak wykluczyć nie można. Mogli dokonać detonacji, gdy penetrowali piwnice, przyświecając sobie pochodniami (latarek zwykle nie mieli).
  9. Jak wspomniano, mieszkańcy i historycy podsumowali, że podpalanie Słupska przez Sowietów miało charakter metodyczny, planowy, nie było dziełem improwizowanym. Wskazują na to opisy samochodów rozwożących materiały palne, zmuszanie Niemców do podpaleń, wrzucanie granatów do piwnic, a także wspomniana wcześniej lokalizacja zniszczeń w centrum i wzdłuż przejazdu kolumn pancernych. Zapewne robiły to całe oddziały czerwonoarmistów, na rozkaz. Jaki był cel? Można to połączyć z wybuchem niemieckich materiałów wojskowych na Starym Rynku. Nie można wykluczyć, że detonacja w pozornie bezpiecznym i poddanym mieście została przez czerwonoarmistów odczytana jako zamach niemieckich dywersantów. Niewykluczone, że wśród Sowietów były ofiary (cały rynek był zarzucony cegłami, a wcześniej wypełniali go czerwonoarmiści). Dlatego rozwścieczeni lub przewencyjnie – rozprzestrzenili pożar w centrum, zapalając inne kamienice. Odczytali wybuch jako działania opóźniające, znane z wcześniejszego marszu: w pościgu za wycofującymi się oddziałami niemieckimi liczyła się każda godzina. Na podobne, często improwizowane pułapki (utworzone z amunicji artyleryjskiej) natrafili czerwonoarmiści w Lęborku i na linii Łupawy<sup>73</sup>.

---

<sup>73</sup> Anduła, *Bitwa*, 55–56.

10. Sowietci mogli też dowiedzieć się od cywilów, że Wehrmacht zaminował część budynków w centrum i połączył ładunki kablami. Z obawy przed następnymi i aby siebie nie narażać – zmusili mieszkańców, aby oni sami podpalali „podejrzane kamienice”, głównie znajdujące się w centrum. Podkreślić trzeba, że w niektórych miastach niemieckich czerwonoarmiści mogli liczyć na lojalnych współpracowników: byłych działaczy Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). W Słupsku był to m.in. Ernst Meyer, który w pamięci niemieckich słupszczyzan zachował się jako wskazujący Sowietom ukrywających się członków dawnej elity miasta. I z tego też powodu nie wyjechał do Niemiec, lecz pozostał w Słupsku do śmierci.
11. Późniejsze spalenie kamienic wzdłuż planowanej trasy przemarszu kolumn czołgowych, samochodowych i konnych 1 Armii Pancerniej Gwardyjskiej, idących pośpiesznie przez Słupsk 9 i 10 marca 1945 roku, mogło mieć charakter zabezpieczenia. Dotyczyło to ulic Szczecińskiej, Tuwima, Jagiełły, Garncarskiej, Gdańskiej. Jeden z takich incydentów obserwował z okna Curt Mitzlaff na ul. Poznańskiej, gdy Sowietci strzelali do fabryki obuwia<sup>74</sup>. W palących się kamienicach trudno zorganizować zasadzkę, trudno też operować snajperem. Podpalenie likwiduje też ewentualne zaminowanie, bo ogień detonuje lub neutralizuje materiały wybuchowe.

Odpowiedzi na sformułowane wątpliwości i pytania należy nadal szukać, między innymi w dziennikach bojowych pododdziałów Armii Czerwonej. Zastanawia pomijanie relacji M. Dähling przez historiografię niemiecką, również przez Pagela. Natomiast jej druk dobrze świadczy o uczciwości redakcji *Stolper Heimatblatt*. Zamieszczono list odbiegający od kanonu myślenia o pożarze Słupska w 1945 roku, wskazujący na Wehrmacht jako współwinowajców.

### Reakcje na hipotezę wybuchu i wnioski końcowe

Minowanie miast, dróg i innych opuszczanych miejsc to normalne postępowanie armii ściganej, by spowolnić wroga. W pozostawionych przez Niemców budynkach Warszawy, również zrujnowanych pozostawili oni tysiące min pułapek (m.in. w dawnym Ministerstwie Spraw Wojskowych, gmachu Sejmu itp.)<sup>75</sup>.

<sup>74</sup> *Stolper Heimatblatt* 5 (1952): 11.

<sup>75</sup> Stanisław Kopf, *Wyrok na miasto. Warszawskie Termopile 1944–1945* (Warszawa: Askon, 2001), 105.

W Chełmży ładunki wybuchowe zainstalowali Niemcy również w prywatnych domach. Podobnie postąpili w zdobytym przez Sowieców 29 stycznia 1945 roku Nowym Targu, gdzie zaminowano budynki szkolne, stację kolejową i elektrownię. Na dużą skalę zaminowano Szczecin. Do instalowania materiałów wybuchowych i ich częściowej detonacji doszło w Gdyni, zwłaszcza w porcie (było to już efektem wspomnianego „rozkazu Nerona”)<sup>76</sup>. Z powodu tej praktyki w zajętych przez czerwonoarmistów miastach częstym napisem była informacja: sprawdzono, nie ma min (*Проверено – мин нет*). Słupsk nadawał się świetnie na pułapkę, bo leżał na głównej drodze wiodącej do Gdańska i Niemcy zaplanowali porzucić miasto bez obrony, co mogło uspić czujność Sowieców. Jeśli hipoteza ta jest prawdziwą, to za zasadzkę odpowiadał zapewne płk von Kleist, oficer o najwyższym stopniu w Słupsku 6–7 marca. Wypada żałować, że nie pozostawił zapisków, tylko oficjalny raport o ewakuacji<sup>77</sup>. Umarł w Niemczech w wieku 81 lat, na niewydolność krążenia. Milczał również mjr Jass, który umarł w 1989 roku. Żaden z nich nie wysłał listu do *Stolper Heimatblatt*. Tylko czy zechcieliby się podzielić taką wiedzą z rodakami, którzy oceniali wysadzenie mostów na Słupi jako karygodny błąd, skazujący miasto? Milczenie też ma swoją wymowę.

Swoiste „wypalanie” niebezpiecznych miast było przerażającą, choć standardową procedurą Armii Czerwonej w Niemczech. Powszechnie przypisuje się ją „zdziczeniu”, nie dostrzegając dość oczywistego pragmatyzmu, wynikającego z pragnienia ocalenia życia. Zapewne nie mieli żadnych wyrzutów. Walczyli w kraju znienawidzonym, w czym utwierdzali ich oficerowie polityczni, gazetki i tablice, które mijali, przekraczając dawną granicę Rzeszy: „Oto one, przeklęte Niemcy”. W notatkach prasowych zamieszczanych w dzienniku czerwonoarmistów *Krasnaja Zwiezda*, nie brakuje informacji, że gdy napotkano na opór lub zasadzki – saperzy sowieccy niszczyli budynki, by zniwelować niebezpieczeństwo. Oczekiwanie, że powinni oni narażać swoje życie, by zachować dla przyszłych osiedleńców Polaków te kamienice, jest nieporozumieniem. Sowieci wykazywali podobny pragmatyzm, jak alianci bombardujący niemieckie miasta. Przypomnijmy, że tylko podczas jednego nalotu brytyjskiego RAF na Szczecin,

<sup>76</sup> Kazimierz Małkowski, „Zniszczenia Gdyni w wyniku bombardowań, ostrzału artyleryjskiego i walk od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej”, *Zeszyty Gdynińskie* 5 (2010): 82.

<sup>77</sup> Diether-Dennies von Kleist, Raport z ewakuacji wojskowej komendy obwodowej w Słupsku oraz wojskowych urzędów meldunkowych w Słupsku, Lęborku, Miastku i Sławnie (Bericht über die Räumung des W.B.K. Stolp und der Wehrmeldeämter Stolp Lauenburg, Rummelsburg und Schlawe) z 25 IV 1945 r. Przechowywany w Bundesarchiv Koblenz, Ost-Dok 8 Po, nr 40. Za: Murawski, *Bój*, 183.

dokonanego 29/30 sierpnia 1944 roku zginęło 2430 Niemców, zaś ok. 100 tys. straciło swoje mieszkania. Liczba ofiar tego bombardowania jest niemal taka sama, jak ogólna liczba Niemców, którzy ponieśli śmierć w Słupsku pod panowaniem Sowietów, od marca do sierpnia 1945 roku (w tym ok. 1000 z powodu epidemii tyfusu)<sup>78</sup>.

Listy Wegnera i Dähling wywoływały nierzadko emocjonalne reakcje czytelników, czemu nie można się dziwić, gdyż pisały osoby ciężko doświadczone zachowaniem Sowietów. A padło oskarżenie, że to Niemcy są częściowo winni. W latach 1952–1953 w *Stolper Heimatblatt* wydrukowano kilkanaście listów słupszczyzan, w których polemizowali i opisywali swoje wrażenia. Był to rodzaj debaty publicznej, ale zważywszy na wagę tematu trzeba podsumować, że liczba wypowiedzi nie była duża. W 1954 roku temat był już martwy.

Część piszących stwierdziła, że Niemcy nie podpalali Słupska. Podkreślali, że zrobili to Sowietci. Ale w istocie cytowana Dähling nie stwierdziła, że Niemcy podpalili miasto. Napisała tylko, że zapłonęło ono od wybuchów mostów (co było zapewne niechcianym skutkiem ubocznym) oraz wybuchu na Starym Rynku. Co ciekawe, żaden z piszących nie zanegował, ale i nie potwierdził wybuchu w centrum. Został on po prostu przemilczany, choć był kluczowy dla późniejszych wydarzeń. Niemcy we wspomnieniach nie poruszali wielu tematów dla nich kłopotliwych – tysiący robotników przymusowych pracujących w mieście, słupskiego podobozu Stutthof, organizacji lokalnego Volksstumu itd. Żaden też nie wspomniał o rozstrzelaniu 22 robotników obcokrajowców 7 marca.

Piszący do redakcji podkreślali, że w Słupsku 8 marca nie było żadnych wojsk niemieckich, które – w domyśle – mogłyby detonować ładunek na rynku. Było to jednak odpieranie tezy, która nigdy nie padła. Dähling nie określiła, kto dokonał zapłonu, sugerowała, że mógł być czasowy. Dodać należy, że zapłonu mógł dokonać ktoś z Volkssturmu<sup>79</sup>, kto pozostał w mieście lub działacz NSDAP nienawidzący komunistów i posłusznie wykonujący polecenie Hitlera, by bronić się do ostatniego tchu. W Trzeciej Rzeszy był stały antagonizm między partią a armią, który po zamachu na Hitlera z 1944 roku przybrał na sile. Działacze

<sup>78</sup> Romanow, *Zajęcie*, 243.

<sup>79</sup> Volkssturm, rodzaj pospolitego ruszenia, powołany w Trzeciej Rzeszy dekretem 25 IX 1944 r. Miało być to wsparcie lokalne dla Wehrmachtu, ale podlegające nie wojsku, lecz lokalnym szefom partyjnym (gauleiterom NSDAP). Tworzyli go zdolni do noszenia broni mężczyźni od 16 do 60 roku życia, z zadaniem obrony ojczyzny „wszelką bronią i wszystkimi pozostałymi do dyspozycji środkami, o ile będą one po temu przydatne”. Na czele oddziałów stawali wysłużeni oficerowie (Murawski, *Bój*, 36).

partyjni nieraz otwarcie oskarżali wojskowych o defetyzm i brak zdecydowania. Wystarczy przypomnieć konflikt między kreisleiterem NSDAP Andresenem a Kleistem, który rozgorzał 7 marca po decyzji tego ostatniego o opuszczeniu przez wojsko Słupska.

Podpaleń i detonacji mogli też dokonać żołnierze przebrani w cywilne ubrania, do czego dochodziło w Szczecinie. Pierwszy polski prezydent, Piotr Zaremba przyjechał tam 30 kwietnia. Miasto było częściowo zniszczone, ale spokojne. Pożary zaczęły się później. Być może, że część wywołali Sowietci. Ale o innych prezydent zapisał:

W dniu 30 kwietnia naliczyliśmy co najmniej piętnaście skupisk ognia, wobec których byliśmy zupełnie bezsilni. Niektóre z nich wybuchły nagle w naszym sąsiedztwie, energiczna grupa rzeźników i piekarzy, których wysłałem w teren, aby na podstawie książki telefonicznej poszukali sobie warsztatów pracy – przyłapała przy ulicy Naruszewicza kilku podpalaczy. Udało się ich doprowadzić do [sowieckiej] Komendantury Wojennej – byli to młodzi Niemcy z formacji SS, przebrani w cywilne ubrania. [...] Tego dnia [był to już maj 1945 roku] zarejestrowano dwadzieścia jeden pożarów, w tym z całą pewnością siedemnaście dywersyjnych; jasne było, że nasze siły są za słabe, aby temu przeciwdziałać<sup>80</sup>.

Wracając do dyskusji na łamach *Stolper Heimatblatt* trzeba podsumować kilka ciekawych wątków. Wspomnienie słupszczanki o inicjałach F.B. odnosiło się do zniszczenia przez Niemców mostów na Słupi. Potwierdzało wersję Dähling o niszczyielskich skutkach tego wydarzenia<sup>81</sup>:

Zostałam ranna w wybuchu na Amtsstrasse [ul. Kopernika, chodzi o wysadzenie Mostu Kaszubskiego] i pomagałam przy gaszeniu pożaru na posesji Floriana przy Hindenburgstrasse [ul. Kilińskiego], gdzie wybuch spowodował pożar. Nigdy nie zapomnę widoku, jaki ukazał się po wybuchu w pierwszej szarości poranka [8 marca]. Ostatni żołnierze niemieccy zastrzelili wiele rannych koni, gdy pomagaliśmy im przejść przez most. Zniszczone zostało śródmieście i domy Pg-ów. Byłam zdumiona precyzją, z jaką zostały wybrane domy. Przy samowoli i brutalności wrogiego wojska dom czy ulica nie miały już znaczenia.

Martha Kort stwierdziła, że Słupsk zapłonął dwa dni po wkroczeniu Sowietów. Podkreśliła, że zniszczenie przez Niemców mostów, wodociągów

<sup>80</sup> Piotr Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1950), 83, 87.

<sup>81</sup> *Stolper Heimatblatt* 4 (1953): 58.

i elektryczności było fatalną w skutkach decyzją. Stawiała hipotezę, że gdyby do tego nie doszło „nasze piękne miasto Stolp byłoby takie jak dawniej”. Opisała też rozmowę, gdy do jej słupeckiego mieszkania weszli czerwonoarmiści w poszukiwaniu wódki. Jeden z nich stwierdził: „Słupsk to piękne miasto”. Na to Kort (mąż) zapytał, czemu więc je palicie? Usłyszał w odpowiedzi „Ponieważ Niemcy zniszczyli wodę, światła i mosty, a w domach leżało wielu martwych niemieckich mężczyzn i kobiet, musieliśmy je spalić”. Było to odniesienie do kilkuset samobójstw słupeczan (szacowanych na ok. 200), popełnionych przed lub po wkroczeniu Sowieców. Jak wspomniała, matki wieszały swoje dzieci, a następnie same popełniały samobójstwo<sup>82</sup>. Na związek między pożarami a zwłokami w domach wskazywali też inni mieszkańcy Słupska. Pożar miał więc być rodzajem brutalnej działalności odkażająco-pogrzebowej<sup>83</sup>.

Ciekawy list przysłała Anni Ketelhut, mieszkanka kamienicy na Starym Rynku nr 3. Jako winowajców jednego z pożarów w centrum wskazała robotników przymusowych, których rzeczywiście było w Słupsku wielu (ok. 1000, i choć wielu ewakuowano, wkrótce wrócili). Wycofanie się niemieckich sił porządkowych rzeczywiście mogli oni odczytać jako sygnał do działania. Dnia 8 marca:

Po południu Polacy i Ukraińcy plądrowali sklepy. Większość z nich stanowiły kobiety. Buty itp. wyrzucono ze sklepu obuwniczego Schrödera<sup>84</sup>, a żona rolnika z Rummelsburga [Niemka z Miastka], która była z nami, zabrała nawet parę butów. Po krótkim czasie z okien piwnicznych sklepu Schrödera uniosły się gęste kłęby dymu. Wkrótce dom stanął w płomieniach. Płomienie rozprzestrzeniły się na prawo i lewo, a potem cała strona rynku stanęła w płomieniach.

Jeżeli tak to wyglądało nie można wykluczyć, że detonacja w pierzei południowej została spowodowana pożarem zapoczątkowanym grabieżą. Dalsze pożary Słupska przypisywała znalezieniu przez Sowieców w mieszkaniach broni, portretu Hitlera i podobnych rzeczy. Pożar miał być „karą”. Sama jednak zaprzeczyła tej wersji w podsumowaniu. Opisała rozmowę z oficerem rosyjskim: „Na moje pytanie: «Po co wszystko palić?» otrzymałem odpowiedź: «System, nikogo w domach nie ma!». We wszystkich miastach Pomorza Wschodniego zastosowano tę samą

<sup>82</sup> *Stolper Heimatblatt* 5 (1952): 11.

<sup>83</sup> List Loni Vigelahn, *Stolper Heimatblatt* 4 (1953): 58.

<sup>84</sup> Była to kamienica nr 26, w pierzei północnej, gdzie Konrad Schröder miał sklep obuwniczy Schuh-Schröder.



procedurę. Zawsze tylko śródmieście było spalone”<sup>85</sup>. Wypalenie centrum byłoby więc rozwiązaniem systemowym w pragmatyce Armii Czerwonej. Czy dlatego, że centrum było najczęściej miejscem pułapek lub oporu? Nie wiadomo.

Helene Krack w liście do *Stolper Heimatblatt* podsumowała, że pożar w mieście rozniecili Rosjanie. Wspomniała jednak, że rankiem po wysadzeniu mostów ul. Mostnika była w rozsypce (Scherbenhaufen). Relacja budzi jednak sporo wątpliwości, gdyż zawiera szczegóły zapewne nieprawdziwe, będące rezultatem pomyłki, np. o zniszczeniu ul. Stefana Jaracza (Kl. Auckerstraße). Krack napisała też, że 8 marca o godzinie 5 rano Sowieci rozwozili po mieście skrzynie z zapalającymi racami (w rzeczywistości nie było ich jeszcze w mieście)<sup>86</sup>. Z listem tym polemizował w innym numerze Paul Scharnofske, próbując prostować zamieszczone informacje. Na zakończenie dodał „Nie jestem też w stanie rzucić światła na genezę niezliczonych pożarów, w tym późniejszych pojedynczych pożarów”<sup>87</sup>.

We wspomnieniach niemieckich mieszkańców Słupska uderza brak refleksji nad przyczynami pojawienia się Sowietów w mieście. Nadciągnęli, jak gdyby z niesprowokowanym najazdem, niczym napastnicy lub kłeska żywiołowa. Ówczesni słupszczanie zdawali się nie dostrzegać, że była to armia rewanżująca się za niszczycielski najazd i okropieństwa na Wschodzie. Nie widzieli związku przyczynowo-skutkowego między zachowaniem Sowietów a wcześniejszą napadnością, postępowaniem ich synów, ojców i braci. W wypowiedziach słupszczan często padają zwroty o „nieszczęściu i cierpieniu”, lecz nigdy o „zemście i pokucie”. Czuli się wyłącznie ofiarami. Zapewne zdecydowana większość nie popełniła zbrodni. Ale wojny toczą nie indywidualności, lecz zbiorowości, czyli państwa i narody. Taka też bywa odpowiedzialność. W 10 rocznicę marca 1945 roku w Słupsku w kluczowym artykule czasopisma ziomkostwa słupskiego G. Albrecht napisał o „naszych bohaterskich rodakach z 2. Armii” (*Unsern heldenhaften Landsern*) i chyba tak o nich powszechnie myślano<sup>88</sup>. Wydaje się, że

<sup>85</sup> *Stolper Heimatblatt* 6 (1953): 92–93.

<sup>86</sup> *Stolper Heimatblatt* 7 (1952): 5. Istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, że o 5 rano 8 marca na ulicach zachodniego Słupska pojawił się zwiad sowieckich wojsk stojących wówczas pod miastem. Miasto było ciemne (Niemcy zniszczyli elektrownię), więc rzeczywiście mogli przyświecać sobie racami. Czy jednak zwiad działałby w taki ostentacyjny sposób, wątpliwe, bo Sowieci nie wiedzieli, że miasto zostało przez wojska niemieckie opuszczone. Bardziej prawdopodobne, że autorka opisywała 9 marca, czyli dzień po zdobyciu miasta.

<sup>87</sup> *Stolper Heimatblatt* 2 (1953): 7–8. Stwierdził np., że nie pamięta zniszczeń ul. Kilińskiego, powstałych w wyniku wysadzenia Mostu Kaszubskiego.

<sup>88</sup> G. Albrecht, „Po 10 latach. Marzec 1945”, *Stolper Heimatblatt* 3 (1955): 56.

po procesach norymberskich 1945–1949 tylko Niemiec skrajnie izolujący się od rzeczywistości nie wiedział, jak wyglądała II wojna światowa. Ale można było to wypierać, ignorować, traktować oddzielnie. Sowieci zachowywali się bardzo brutalnie, ale jest przecież zasadnicza różnica, czy ktoś podpala dom jako napastnik, czy z uzasadnionej zemsty. To samo dotyczy mordowania i sądy precyzyjnie to rozróżniają: rodzic mszczący śmierć dziecka nie będzie odpowiadać jak zwykły morderca. Refleksji na ten temat jednak we wspomnieniach nie ma.

Polacy mieli do zniszczenia Słupska stosunek niejednoznaczny i zmieniający się w czasie. Początkowo żałowano budynków w przejmowanym mieście, gdyż był to ubytek otrzymanego majątku. Myśl ta sąsiadowała z chęcią usunięcia śladów niemieckości Słupska, w czym zniszczenia i pożar były pomocne – oto w miejsce wyburzonego niemieckiego centrum budowano polskie „nowoczesne” budynki. Zamazywano ślady dawnych gospodarzy. Stosunek do niemieckich kamienic, z ich odmienną od polskiej architekturą, był podobny jak stosunek do cmentarzy i napisów niemieckich. Raziły, bo przypominały Niemców, utrudniały oswojenie miejsca. Obecnie słupszczanom powszechnie nie podoba się blokowisko w centrum miasta, ale wówczas, gdy powstawało, myślano inaczej. Dla przeprowadzających się zwykle ze wsi Polaków zamieszkanie w bloku było wyrazistym awansem, geometryczne kształty nie raziły, były symbolem nowoczesności; niemieckie kamienice nie ekscytowały. Myślenie w kategoriach „atrakcji turystycznych” było wówczas w załączku. Osoby przybywające ze wsi – a tych była bodaj większość – nie miały wyrobionej opinii z powodu braku doświadczeń. W kilku wspomnieniach „polskich pionierów Słupska” padły stwierdzenia, że w miejsce zniszczonego niemieckiego centrum wybudowano „piękne, nowoczesne” osiedle. Nowoczesne rzeczywiście było, podobnie jak setki podobnych osiedli w kraju, z podkrakowską Nową Hutą na czele. Ocena tych wydarzeń zmieniła się z upływem czasu. Okazało się, że nowoczesne osiedla to upiory, w zestawieniu z dawną zabudową czeskiej Pragi czy belgijskiej Brugii. Nawet gdańskie i warszawskie stare miasta – choć w istocie makiety – mają miliony turystów, z korzyścią dla aktualnych mieszkańców. W Słupsku nawet mamienie nie jest możliwe.

„Dzieła” zmiany charakteru centrum przedwojennego Słupska dopełnili osiedlający go od 1945 roku Polacy. W kwietniu była to dzielnica składająca się z ruin, jednak zdjęcia często reprodukowane w mediach i opracowaniach są zwodnicze. Przedstawiają one pagórki gruzu i w tle pojedyncze budowle, takie jak kościół Mariacki. Jest to stan z początku lat 50., gdy zakończono rozbiórkę pozostałości

kamienic<sup>89</sup>. Rozebrano szkielety, które można było odbudować, tak jak uratowano gmach sądu przy ul. Szarych Szeregów, częściowo zburzony w 1945 roku. Można też było – tak uczyniono w Elblągu – pozostawić w centrum pusty obszar, rodzaj rozległego parku, w oczekiwaniu na zdobycie środków na odbudowę centrum przypominającego dawne Stare Miasto. W Elblągu czekano aż do lat 90. XX wieku i odbudowa, z zachowaniem dawnych kształtów, trwa do dzisiaj. W odniesieniu do Słupska podjęto fatalną decyzję, choć władze rozważały odbudowę starówki na wzór Warszawy czy Gdańska. Za odtworzeniem pierwotnej zabudowy centrum optował Zygmunt Świechowski, który w 1953 roku opracował na zlecenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie „Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta”. On też przeciwstawiał się rozbiórce pozostałości kamienic niemieckich; bezskutecznie<sup>90</sup>.

Na nieszczęście dla obecnego wyglądu centrum Słupska zdecydowano się na wybudowanie tam Osiedla XX-lecia PRL, czyli wypełnienia środka miasta blokami mieszkalnymi. Koszmarna koncepcja budowy w centrum sypialni miasta, sprzeczna z tradycyjnym wyglądem miast europejskich, powstała w latach 1957–1958. Była autorstwa zespołu Miastoprojektu Szczecin. Ostatnimi laty trwają rozpaczliwe wysiłki, by owe bloki choć odrobinę zaadaptować wizerunkowo na stare kamienice; są to prace kosztowne, z użyciem styropianu i nieudane<sup>91</sup>. Jak trafnie (i łagodnie) podsumowała koncepcję osiedla Elżbieta Szalewska „Przepisy budowlane obligujące do ekonomicznego projektowania wykluczały indywidualne podejście do kompozycji urbanistyki i architektury”<sup>92</sup>. Można wyrazić żal, że owe przepisy i ograniczenia ekonomiczne obowiązywały jedynie w wybranych miastach, bo we wspomnianych Warszawie, Gdańsku i kilku innych miastach potrafiono jednak odtworzyć starą zabudowę. Kryteria narodowościowe nie były kluczowe, bowiem o ile warszawska Starówka rzeczywiście była „polska”, to w odniesieniu do gdańskiej nie można było stwierdzić, że nie jest niemiecka.

---

<sup>89</sup> Od 1947 r. przystąpiono w Słupsku do systematycznego odgruzowywania centrum, co wiązało się z rozbiórką ocalałych szkieletów kamienic. Trwała ona do 1952 r. W strukturach władz miasta utworzono nawet osobną jednostkę – Akcja Uzysku Cegieł. Cegieł owych użyto do remontów innych budynków w mieście. Całe też wagony wysyłano do innych regionów kraju (Łobacz, „Rozwój”, 160).

<sup>90</sup> Elżbieta Szalewska, *Słupsk. Podstawy kształtowania ładu przestrzennego* (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2002), 116.

<sup>91</sup> Łobacz, „Rozwój”, 162.

<sup>92</sup> Szalewska, *Słupsk*, 117.

W ten sposób zespół architektów szczecińskich, przy aprobacie ówczesnych władz miasta, zrezygnował z rekonstrukcji starówki. Bloki stanęły tuż przy za-  
bytkowym Zamku Książąt Pomorskich, Młynie Zamkowym, kościele Mariac-  
kim i Św. Jacka. Bloki wybudowano też wzdłuż zachowanych murów obronnych  
Słupska, tworząc ponury kontrast. Było to jednak dopełnienie nieszczęścia, które  
rozpoczęło się wraz z rozbiórką pozostałości kamienic. Podsumowując – Niemcy  
i Armia Czerwona zniszczyli stare centrum, zaś Polacy dokończyli „dzieła”, roz-  
bierając pozostałości i budując na ich miejscu osiedle mieszkaniowe. O ile jednak  
wydarzenia 1945 roku można tłumaczyć gwałtownością wojny i obojętnością  
sprawców (Niemcy miasto zostawiali, Armia Czerwona traktowała jako czasową  
zdobycz), o tyle polscy specjaliści mieli czas na zastanowienie i właściwą decy-  
zję. Powinni też mieć wysoki poziom motywacji w staraniach, aby miasto było  
piękne, bo o jego pozostaniu w Polsce nie było już żadnych dyskusji. Mierną  
pociechą jest, że podobne decyzji podejmowano i w innych ośrodkach, np. Ko-  
szalinie, Sławnie, Pile czy Miastku.

## Bibliografia

### Archiwalia

- Biblioteka Akademii Pomorskiej w Słupsku, spuścizna Polskiego Towarzystwa Histo-  
rycznego, teczka 61. Stanisław Witek, *Wspomnienia z lat 1939–1945 (Jezierzycze,  
1964 r.)*.
- Bundesarchiv Koblenz, Ost-Dok 8 Po, nr 40. Bericht über die Räumung des W.B.K.  
Stolp und der Wehrmeldeämter Stolp Lauenburg, Rummelsburg und Schlawe,  
25 IV 1945 r.
- Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, zespół 7742, inwentarz  
62016, sprawa 11. Dziennik operacji wojskowych 1072 Pułku Piechoty.
- Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, zespół 6705, inwentarz  
123215, sprawa 11. Dziennik operacji wojskowych 239 Pułku Piechoty.

### Prasa

- Красная звезда (Krasnaja Zwiezda)*, 10.03.1945.
- Stolper Heimatblatt* 2 (1952).
- Stolper Heimatblatt* 2 (1953).
- Stolper Heimatblatt* 3 (1952).
- Stolper Heimatblatt* 3 (1955).
- Stolper Heimatblatt* 4 (1952).

*Stolper Heimatblatt* 4 (1953).

*Stolper Heimatblatt* 5 (1952).

*Stolper Heimatblatt* 6 (1952).

*Stolper Heimatblatt* 6 (1953).

*Stolper Heimatblatt* 7 (1952).

### **Opracowania i wspomnienia**

Adamkiewicz, Leszek. *Dymy nad Gdańskiem. Agonia Prus Zachodnich*. Zakrzewo: Replika, 2013.

*Adressbuch Stolp 1938*. Słupsk, 1938.

Anduła, Kamil. „Bitwa w Pradolinie Redy-Łeby. Działania bojowe sowieckich wojsk pancernych na kierunku Gdyni (6–16 marca 1945 r.)”. *Przegląd Historyczno-Wojсковy* 4 (2020): 42–83.

Anduła, Kamil. *I Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte*. Warszawa: Tetragon, 2015.

Artur Sikorski, Krzysztof Skrzypiec, Tomasz Urbaniak. „Rys historyczny”. W: *Słupsk w dokumencie archiwalnym*, red. Joanna Chojecka, Artur Sikorski, Krzysztof Skrzypiec, Tomasz Urbaniak, 17–18. Koszalin: Archiwum Państwowe w Koszalinie, 2018.

*Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße*. T. 1. Augsburg: Weltbild Verlag, 1993.

Friedrich, Jörg. *Pożoga. Bombardowanie Niemiec w latach 1940–1945*. Warszawa: MDI Books, 2011.

Gierszewski, Stanisław, red. *Historia Słupska*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1981.

Grajczak, Dagmara. „Die Russen kommen... Zajęcie Słupska przez Armię Czerwoną w marcu 1945 r. w relacjach mieszkańców miasta”. W: *Słupsk i ziemia słupska od średniowiecza do współczesności*, red. Wojciech Skóra, Agnieszka Teterycz-Puzio. Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2021 (w druku).

Groll, Erhard. *Paninka. Paninka oder die Wahlverwandschaft*. Leverkusen: Kremer-Verlag, 1997.

Kabatek, Mateusz. *Lotnictwo w Słupsku 1912–1945*. Słupsk: Stratus, 2016.

Kopelev, Lew. *No Jail for Thought*. Londyn, 1977.

Kopelew, Lew. *Aufbewahren für alle Zeit! Aus Ostpreußen in russische Straflager. Ein Sowjetmajor im Widerstand*. Hamburg: Verlag Hoffmann und Campe, 1976.

Kopf, Stanisław. *Wyrok na miasto. Warszawskie Termopile 1944–1945*. Warszawa: Askon, 2001.

Leszczyński, Adam. *Ludowa historia Polski. Historia wyciszenia i oporu. Mitologia panowania*. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal, 2020.

- Lindenblatt, Helmut. *Pommern 1945. Eines der letzten Kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches*. Leer: Verlag Gerhard Rautenberg, 1993.
- Lindmajer, Józef, red. *Dzieje Słupska*. Słupsk: Polskie Towarzystwo Historyczne, 1986.
- Łobacz, Witold. „Rozwój urbanistyczny Słupska (1945–1966)”. W: *Z najnowszych dziejów Słupska i ziemi słupskiej (1945–1965)*, red. Kazimierz Podoski, 159–173. Poznań-Słupsk: Wydawnictwo Poznańskie, 1969.
- Małkowski, Kazimierz. „Zniszczenia Gdyni w wyniku bombardowań, ostrzału artyleryjskiego i walk od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej”. *Zeszyty Gdyni* 5 (2010): 77–84.
- Merridale, Catherine. *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, Poznań: Rebis, 2007.
- Murawski, Erich. *Bój o Pomorze. Ostatnie walki obronne na wschodzie*. Oświęcim: Napoleon V, 2017.
- Pagel, Karl-Heinz. *Stolp in Pommern – eine ostdeutsche Stadt. Ein Buch über unsere pommersche Heimat*. Lübeck: Heimatkreises Stolp/Eugen Radtke, 1977.
- Podoski, Kazimierz, red. *Z najnowszych dziejów Słupska i ziemi słupskiej 1945/1965*. Poznań-Słupsk: Wydawnictwo Poznańskie, 1969.
- Romanow, Zenon. „Zajęcie Słupska przez Armię Czerwoną w 1945 roku”. W: *Życie dawnych Pomorzan*, red. Wojciech Łysiak, 237–246. T. 1. Bytów-Poznań: Wydawnictwo Eco, 2001.
- Sakson, Andrzej. „Wielki symbol polskiej klęski, czyli uwagi o demitologizacji Ziem Odzyskanych i marginalizacji Ziem Zachodnich i Północnych”. W: *„Ziemie Odzyskane”. W poszukiwaniu nowych narracji*, red. Emilia Kledzik, Maciej Michalski, Małgorzata Praczyk, 145–158. Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza, 2018.
- Sobczak, Janusz. *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*. Poznań: Instytut Zachodni, 1966.
- Sołżenicyn, Aleksander. *Pruskie noce*. Warszawa: Ośrodek Karta, 2018.
- Szalewska, Elżbieta. *Słupsk. Podstawy kształtowania ładu przestrzennego*. Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2002.
- Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB 1939–1963*. Konstancin: Rea-Sj, 2019.
- Wolski, Janusz. „Rozstrzelanie 22 więźniów w Słupsku”. W: *Zbrodnie hitlerowskie na ziemi koszalińskiej w latach 1933–1945*, red. Andrzej Czechowicz, 124–132. Koszalin, 1968.
- Zander, Klaus. *Kinderland ist abgebrannt. Erlebnisse eines kleinen pommerschen Jungen in den Jahren 1940–1946*. Berlin epubli GmbH, 2011.
- Zaremba, Piotr. *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1950.
- 72 rocznica powrotu Słupska do Polski. Dostęp 25.01.2021. <http://www.koszalin.ap.gov.pl/72-rocznica-powrotu-slupska-do-polski>.

## Abstrakt

Niebroniony przez Niemców Słupsk poniósł podczas wojny bardzo poważne straty. Zmieniły one na zawsze zabudowę miasta. Mieszkańcy – dawni i nowi, Niemcy i Polacy – od kilkudziesięciu lat zadają pytanie: kto zawinił, skoro walk nie było? W historii Słupska pod redakcją Stanisława Gierszewskiego – do dzisiaj podstawowej syntezie dziejów miasta – napisano, że Słupsk został zniszczony w marcu 1945 roku w około 25–30% w wyniku walk czerwonarmistów z Niemcami; boje te opisano. W okresie PRL w tle tych nieprawdziwych stwierdzeń istniała „historia szeptana”, przekazywana z ust do ust. W jej wykładni to Sowieci podpalili niebroniony Słupsk kilkanaście godzin po zajęciu miasta. Wniosek ten wyprowadzano ze wspomnień Niemców, polskich pionierów Słupska oraz historiografii zachodnioniemieckiej. Od upadku komunizmu wersja „szepkana”, coraz dokładniej opisana i uzasadniona, została powszechnie przyjęta. Przyjmowano ją z goryczą, bo Słupsk, uchodzący za jedno z ładniejszych miast pomorskich, „mógł ocalać”, jego zniszczeń nie uzasadniały działania wojenne. Kładziono to na karb „zdziczenia Sowietów”. Do zmiany tego przekonania skłaniają wspomnienia Niemców publikowane w latach 50. XX wieku w czasopiśmie „wypędzonych” słupszczyzan, *Stolper Heimatblatt*. W numerze 6. ukazał się tam list Margarety Dähling, która widziała opisywane wydarzenia, była w Słupsku, gdy centrum zaczęło płonąć. I opisała rzeczy zaskakujące, stojące w sprzeczności z powszechnie przyjętymi wyobrażeniami. Wydarzenia w Słupsku, tuż po wkroczeniu Sowietów mogły mieć bardziej złożony przebieg, a sprawcy – inne od zakładanych motywacje. Hipoteza postawiona w tym artykule, po uwzględnieniu wspomnianej relacji niemieckiej, jest następująca: Słupsk zaczął płonąć nocą 7/8 marca w wyniku niemieckiego wysadzenia mostów, jeszcze przed wkroczeniem Sowietów. Niemcy zastawili w Słupsku pułapkę na czerwonarmistów, w kamienicach Starego Rynku (Markt Platz). Wieczorem 8 marca, gdy Sowieci byli w mieście już kilkanaście godzin, nastąpił wybuch niemieckich materiałów wojskowych na Starym Rynku. Nie wiadomo z jakiej przyczyny, ale prawdopodobna jest detonacja dokonana przez Niemców. W wyniku wybuchu nastąpiły dalsze pożary, a następnie Sowieci przystąpili do systematycznych podpażeń, z zemsty lub aby detonować kolejne możliwe pułapki i zdusić możliwy opór. Metodyczność podpażeń i zaangażowanie całych pododdziałów wskazuje jednak na drugi motyw. Zniszczeń dopełniły przemarsze przez miasto 1 Gwardyjskiej Armii Pancerniej Armii Czerwonej, idącej z Koszalina do Gdańska. Jeśli hipoteza ta jest prawdziwa, za spalenie centrum miasta odpowiedzialiby i Niemcy, i Sowieci, w trudnej do ustalenia proporcji. Destrukcję miasta rozpoczęli jednak Niemcy.

## Who burnt Słupsk in March 1945? A case of a Pomeranian town captured by Red Army

### Abstract

Undefended by the Germans, Słupsk suffered heavy losses during the World War II, which changed forever the town's buildings. The inhabitants, both the former and the present, the Germans and the Poles, have for decades asked who is to blame as there was no fighting? According to the history of Słupsk edited by Stanisław Gierszewski – until this day the basic synthesis of the town's history – 25–30 per cent of Słupsk was destroyed in March 1945 as a result of Red Army fights with the Germans. These fights were described. During the Polish People's Republic period a whispered word of mouth history existed in the background of these false statements. According to this construction, it were the Red Army soldiers who set the undefended Słupsk on fire several hours after capturing the town. Such conclusion was drawn from the memories of the Germans, the Polish pioneer settlers in Słupsk, and from the West German historiography. After the collapse of communism, the word of mouth version, more and more precisely described and justified, was commonly accepted. It was accepted with bitterness, as Słupsk, regarded one of more beautiful Pomeranian towns, "could survive", because its devastation was not a consequence of military action. It was ascribed to the „barbarism” of the Soviets. This belief can be revised under the influence of the memories of the Germans, published in the 1950s in a journal of the “expellees” from Słupsk, „Stolper Heimatblatt”. Issue 6 contains a letter from Margaret Dähling who eye-witnessed the described events. She was in the city centre when it went up in flames. Her report is surprising, it contradicts the commonly accepted beliefs. The course of events immediately after entrance of the Soviet troops could have been more complex, and the perpetrators could have different motivation than it is assumed.

The hypothesis put forward in this article, after taking into account the aforementioned German report, is as follows: Słupsk went up in flames on the night from 7 to 8 March as a result of blowing up the bridges by the German forces, still before the Soviets entered the town. The Germans set a trap for the Red Army soldiers in the Old Market (Markt Platz) houses. On 8 March in the evening, when the Soviet troops had already been there for several hours, the German military materials exploded in the Old Market. The reason is unknown, but the detonation caused by the Germans is likely. As a result of the explosion, further fires ensued. Then the Soviets started systematic fire-raising, for revenge or to blow up further possible traps and to quell possible resistance. The methodicalness of fire-raising and the action of the whole squads point rather to the latter motive. Devastation was completed by the 1st Guards Tank Army of the Red Army marching through the city from Koszalin to Gdańsk. If this hypothesis is true, both the Germans and the Soviets should be responsible for burning the city centre in proportions difficult to estimate. However, the destruction of the town was commenced by the Germans.



## Cytowanie

Wojciech Skóra, „Kto spalił Słupsk w marcu 1945 roku? Przypadek pomorskiego miasta zajmowanego przez Armię Czerwoną”, *Przegląd Zachodniopomorski* 36 (2021), 65: 151–191, DOI: 10.18276/pz.2021.36-06.